Ner 175. Kraków 2 Sierpnia — Piątek. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem)	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Kraków 1 sierpnia.

Sejm węgierski rozpocznie w tych dniach obradować nad reskryptem cesarskim. Powiedzieliśmy od razu, jakie drogi przedstawiają się Węgrom w obec żądań Korony, i do jakich następstw loicznie każda z nich prowadzi. Dziś jak w ówczas niewiemy, którą z trzech owych dróg wybiorą; nic atoli w położeniu ogólném sprawy nie zaszło, coby wypowiedziane przez nas konsekwencye zmienić mogło, chybaby tylko stanowisko, jakie zajmuje potrójne królestwo dalmacko-słoweńsko-horwackie, mogło wpłynąć na postanowienie sejmu węgierskiego. Wszakże stanowisko to krajów do korony węgierskiéj konstytucyjnie należących, wymaga osobnego i dłuższego ocenienia, gdyż niejest jeszcze dotychczas wybitnie określone, poprzestajemy więc w téj chwili na powyższéj o niem wzmiance. W poprzednich bowiem naszych uwagach o decyzyi sejmu węgierskiego nad reskryptem cesarskim, mieliśmy tylko Węgry na oku; a przecież postanowienie ich w tym względzie ma jeszcze drugą nader ważną stronę, to jest stronę Rady Państwa, i wywołać musi zmianę w stanowisku większości i mniejszości, o którą nam przedewszystkiem idzie.

Jakkolwiek wypadną obrady sejmu węgierskiego, zawsze one dojść muszą w końcu do tego rezultatu, że albo deputacya węgierska przyjdzie do Rady Państwa, albo nie przyjdzie. W kwestyi konstytucyjnéj całéj monarchii, wypadek ten obrad jest najważniejszy; stanowi on oraz o przyszłem położeniu Rady Państwa, i o walczących w niéj dotąd dwóch stronnictwach centralizacyjnem i autonomicznem.

W obu przypadkach dadzą się przewidzieć tak nieuchronne następstwa, iż je prawie koniecznemi nazwaćby można. Tym podobno żaden parlamentaryzm nie podoła, ani ich żadne stanowisko przez większość lub mniejszość choćby jak najsztuczniéj zajęte, ani powstrzymać, ani zmienić nie potrafi.

I tak w pierwszym razie, to jest w przypuszczeniu że Węgry przybędą do Reichsrathu, a co, powiedzmy mimochodem, wnosząc z dzienników krajowych, wcale się dotąd nie zanosi, — nic przeszkodzićby nie zdołało temu, aby większość nie przerzuciła się od razu z lewej na prawą, aby nie wywiązała się przeciw gabinetowi walka na polu konstytucyi, aby walka ta nie zakończyła się albo upadkiem gabinetu i zmianą konstytucyi, albo rozwiązaniem Rady państwa. To wszystko jest loiczne, i stanowiska stronnictw mało tu wchodzą w rachubę. Lecz od stanowiska jakieby Węgry przybrały, zależałoby, czy nowa większość byłaby tylko węgierską, to jest burzącą gabinet i konstytucyę, czy też autonomiczną, to jest zachowawczą; od stanowiska Węgier zależałoby, czyby walka wydaną była całej konstytucyi wraz z dyplomem październikowym, czy tylko statutom lutowym, to jest czy Węgry w Reichsracie o własne tylko wyłącznie dobijaliby się historyczne prawa, czy też wzięliby solidarność z interesem autonomicznym wszystkich krajów koronnych. Od tego by także zależało stanowisko, jakieby dzisiejszej autonomicznej mniejszości zająć wypadało, i według tego kierować by powinna swoje postępowanie, nader przeważne bo o większości stanowiące.

W drugim razie, to jest, w przypuszczeniu że Węgry nie przybędą do Rady Państwa, co nierównie więcej ma za sobą prawdopodobieństwa, wnosząc zawsze z dzienników węgierskich — zapowiedzianem następstwem jest ogłoszenie Reichsrathu za Radę państwa pełną i postawienie kwestyi budżetowej. Jakiekolwiekby stanowisko zajęła mniejszość, oprzeć się temu nie może. Usuwa się jej z pod nóg grunt, na którym dotąd stawiała opór, grunt konstytucyjny, zaprzeczenie kompetencyi Reichsrathu. Większość, czego zapominać nie trzeba, pragnie aby ją za pełną Radę uważano, a zatem to ogłoszenie Korony z oklaskiem przyjmie, i dumna z przyznanej sobie władzy, jako taka postępować zechce. Nie idzie o to co dalej będzie, czy łatwo lub trudno będzie przeprowadzać jej wyroki, ale co uczyni mniejszość w obronie zasad i interesów jej pieczy powierzonych? Wystąpienie z Reichsrathu na nic się nie przyda. Nie jest większą fikcyą uznać dzisiejsze Zgromadzenie bez Węgrów i innych deputacyj za pełną Radę Państwa, jak uznać za takową to samo Zgromadzenie, o jakich czterdziestu lub piędziesięciu członków zmniejszone. Na drodze fikcyi parlamentarnej cyfra nic nie znaczy, i dla tego fikcye tak są niebezpieczne. Stu członków do prawomocności uchwał koniecznych zawsze się znajdzie i można być pewnym, że się gabinet nie cofnie. Jakież więc stanowisko pozostaje mniejszości w pełnej Radzie Państwa? Nie mamy w zwyczaju rozstrzygać tak ważnych kwestyi, wolno nam atoli przedstawić uwagi, jakie się nasuwają.

Dwa te zapowiedziane przez Koronę następstwa, nader bliskie, bo w bieżącym miesiącu zajść mające, ogłoszenie Rady Państwa za pełną i postawienie kwestyi budżetowéj, wyrodzić muszą inne, w formie konstytucyjnéj a raczéj parlamentarnéj niechybne. Naprzód, większość się rozdzieli koniecznie; powstanie partya ministeryalna któréj niemasz dotąd, bo nie było walki z gabinetem; ale ta powstać musi, skoro większość poczuje się na siłach jako Rada pełna. Utworzy się więc centrum, a liberalizm niemiecki który będzie chciał uzyskać swobody jakich niema, a oraz przyjść do władzy, utworzy prawdziwą lewicę, ostateczną lewą. Daléj w kwestyi budżetowéj, wyjdzie to cośmy od dawna dla Rady Państwa na centralizacyi a nie na autonomii opartéj przewidywali, owa chęć uzyskania wolności, zanim się sprawa skarbowa załatwi, wyjdą na jaw wszystkie dążności do konstytuanty liberalno-centralistyczno-niemieckiéj. W owéj walce mniejszość może jeżeli się nie mylimy, zająć stanowisko korzystne, za pomocą roztropnie kierowanych koalicyj. Wiemy dobrze, jak dalece gra to niebezpieczna, a jednakowoż w razie danym nie widzimy innéj, żałując niewymownie, że tak słuszne i nietykalne prawa i interesa autonomiczne na hazardy parlamentarne choćby chwilowo tylko narażone zostały.

KORESPONDENCYA CZASU.

Myślenice 29 lipca.

(J. K.) Gdy w skutek uchwały sejmowej z dnia 23 kwietnia r. b. wybór deputowanego z okręgu myślenickiego został za nieważny uznany, c. k. namiestnictwo rozpisało nowe wybory, na odbycie tychże dzień 29 lipca naznaczając. W dniu więc dzisiejszym wyborcy powiatów myślenickiego, jordanowskiego i makowskiego należący do okręgu wyborczego, któremu miasto nasze nazwę swoją nadaje, zgromadzili się tu licznie, by dopełnić aktu tego z tem większą skwapliwością, że przez nielegalność pierwszego wyboru pozbawieni reprezentacyi swych interesów, z upragnieniem oczekiwali chwili dającej im nie tylko możność zaspokojenia tej potrzeby, ale i budzącej nadzieję w nowe zwołanie sejmu i rychłe, a tak pożądane rozpoczęcie dalszych jego prac dla dobra kraju.

Uznanie nieważności pierwszego wyboru; świeże, bo zaledwie wczoraj skończone protokólarne działanie komisyi obwodowej wyznaczonej do dochodzenia nadużyć i dowolności, jakie poprzednio miały miejsce, dawały im otuchę, że tą razą wolno, niepodlegle, według głosu sumienia i przekonania będą mogli wyboru posła dokonać. Jakkolwiek nie tajnemi im były zabiegi sprawców pierwszego wyboru, choć ostrożniej i skryciej prowadzone, by i teraz dawniejszego kandydata utrzymać, przecież pocieszali się, że knowania te pozbawione choć w sam dzień wyboru otwartego i urzędowego poparcia spełzną bezowocnie, a w błogiem porozumieniu wybór właściwie i ważnie dokonanym zostanie. Prócz p. *Michała Leśniaka*, uchwałą sejmu *uchylonego deputowanego* i występującego jak pierwszą razą p. *Józefa Konopki*, znalazł się trzeci kandydat w osobie p. Zdunа Dra medycyny ze Suchy, tuszącego sobie, iż zgłaszając się jako medium potrafi większość sobie uzyskać i w tem pośrednictwie między dwoma dość wyraźnie odznaczonemi stronami, rzecz ostatecznie załatwi.

Z uderzeniem godziny 10ej, 136 wyborców gromadzących się wśród miasta licznym ożywionego jarmarkiem, otoczeni z interesem i ciekawością przez niemałą publiczność, udali się do urzędu powiatowego i rozpoczęli swą czynność, oborem komisyi wyborczej, w której prezesem został p. Gadomski, wyborca z Łętowni. Po zagajeniu przez prezesa stósowną przemową i zwróceniu uwagi wyborców na nieprawdziwość puszczonej pogłoski, iż w razie, gdyby Leśniaka nie obrali, koszta komisyi i wyborów płacić będą musieli, komisya zajęła się sprawdzaniem list wyborczych, i tu się okazało, że pomimo tak długiego przeciągu czasu jaki od zamknięcia do sejmu dziś pozostawał, ani osierociałe miejsce wyborcy *śp.* księdza Sewiły, okropnie zamordowanego w Łętowni, ani uznane jeszcze w sejmie za nieważne lub wątpliwe wybory sześciu wyborców z różnych gmin uzupełnione nie są, i te ostatnie niezmiennie w listach pozostały. A gdy ich wota ważnemi być nie mogły, postanowiono tymże głosowania odmówić. Tych sześciu wyborców głosowało w pierwszym obiorze na Leśniaka, utrata zatem ich głosów dotkliwą się wydała jego stronnikom; poczęli więc zarzucać komisyi fałszowanie listy, a gdy przy abecadłowem przywołaniu rozpoczęło się oddawanie głosów, spór o decyzyę komisyi w energiczne kwestye zaczął się wyradzać. Naczelnik powiatu myślenickiego p. Hemtsch, kierunek wyborów mający, chcąc zapewne dać dowód znanej swojej bezstronności, o ile surowo gromił i do porządku wzywał członków komisyi lub zdanie ich popierających, o tyle zdawał się nie mieć żadnego wpływu na zwolenników Leśniaka, którzy też za każdem nie na niego daniem głosu, nieukontentowanie swoje z groźbą i hałasem objawiać poczęli. Zaledwie 15 lub 16 wotów dzielących się między pp. Zduna i Konopkę zapisanych zostało, gdy wrzawa i krzyki przy wzniesionych w górę pięściach zagroziły, że sala wyborów w pobojowisko karczemnej walki zamienioną zostanie. Bezskuteczne usiłowania komisyi wymożenia na p. naczelniku, by porządek przywrócił, zmusiły komisyę do uznania, iż wśród takiego nieporządku, nieuszanowania miejsca i władzy, pod naciskiem groźby i brutalstwa, dalszy wybór prowadzonym być nie może. Wyborcy traktowani w ten sposób postanowili opuścić salę, a komisya zapisując fakta zaszłe w protokóle, poszła za ich przykładem, stanowiąc, iż nie pozostaje jak tylko przedstawić te okoliczność c. k. namiestnictwu, prosić o wyznaczenie innego terminu, miejsca, oraz zdolniejszego kierunku wyborów. Widząc wypróżniającą się salę, pan naczelnik wezwał c. k. żandarmeryę o pomoc i z pozostałymi wyborcami dalej postanowił głosować. Wysłany na rynek z bębnem Amtsdiener obwieścił to, zapraszając politycznych przyjaciół, a jednego nie mającego ochoty powrócić, zdołał do sieni powiatowej wprowadzić. Przystąpiono do wyboru nowej komisyi i już też wolno pod powagą siły zbrojnej obecnej głosowaniu na Michała Leśniaka bez przeszkody z doliczeniem głosów przy pierwszej komisyi dopełnionem zostało. Reszta zaś wyborców około 70 nie chcąc się narażać na powtórne ze strony pozostałej obelgi, ani mogąc w obec siły zbrojnej uważać głosowania za wolne i bez przymusu odbyte, postanowiła przy pierwszej swej decyzyi wytrwać i rozstrzygnienie Sejmowi krajowemu, Radzie państwa i c. k. namiestnictwu zostawić.

Łańcut 30 lipca.

W dniu 23 b. m. odbyło się u nas pod przewodnictwem szanownego miejscowego i okolicznego duchowieństwa, nabożeństwo żałobne za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego, nieodżałowanego i wiekopomnego Nestora naszego. Nie było nikogo, któryby nie śpieszył z modlitwą. Oprócz dziedziców a krewnych zmarłego, całe poczciwe miasteczko nasze, na czele z burmistrzem i wydziałem swojem, cechy z chorągwiami i światłem, włościanie, a nareszcie najbliżej katafalku oficyaliści dóbr łańcuckich, między którymi kilku z towarzyszów roku 1831. Obrzędowi temu towarzyszył śpiew żeński na chórze, lecz nad wszystko świadczyły o znaczeniu chwili, serca wszystkich podniesione do Boga i rzewne a szczere modły zgromadzonych rodaków, o spokój duszy najgodniejszego męża, który spełnił wiernie obowiązki swoje względem ojczyzny, poświęcił jej całe życie i mienie, i świecić będzie potomnym, jak gwiazda pierwszej wielkości.

Dopieroście wczoraj wspomnieli o spaleniu się Sieniawy na dniu 14 lipca r. b. Wzruszający zaiste ten związek wypadków! Ostatnią stolicę wielkiego niegdyś majątku Czartoryskich, grom nieszczęścia nawiedza i w tej samej prawie chwili, książę Adam schodzi do grobu!

Cieplice czeskie 29 lipca.

D. W dniu dzisiejszym za staraniem obecnych tu Polaków odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. Adama Czartoryskiego, byłego naczelnika rządu narodowego w 1831 r. Na nabożeństwie tem reprezentowane były wszystkie prawie prowincye dawnéj Polski, albowiem znajdowali się obywatele z Królestwa, Litwy, Wołynia, Ukrainy, Galicyi i z Księstwa Poznańskiego połączeni w świątyni Bożéj w modłach za jednego z reprezentantów kraju i za cały naród. Kilka obecnych tu rodzin węgierskich przybyło na to nabożeństwo, aby pomodlić się za duszę znakomitego męża stanu, który długi wiek stracił na zaszczytnéj służbie swego kraju, a zarazem dla złożenia nowego dowodu spółczucia, które od wieków, tak w pokoju jak licznych polach walki, łączyło dwa narody, polski i węgierski. Po odprawieniu Mszy Świętéj, wszyscy obecni padłszy na kolana zaśpiewali pieśń narodowo pobożną „Boże coś Polskę“, a w modlitwie téj, tak odpowiedniéj życiu zmarłego, połączyli swe prośby do Boga z błaganiem jakie i zmarły zapewne wówczas zanosił z innego świata do Przedwiecznego.

Wiedeń 31 lipca.

□ Powiedziałem w ostatnim liście, jak stoją w parlamencie większość i mniejszość względem siebie i względem konstytucyi. Powtarzam jeszcze, że mojem zdaniem obie są na fałszywej drodze. Większość popełnia dwa błędy: naprzód, że przyjmuje konstytucyę jak jest, powtóre, że dąży wyraźnie do zupełnej, do absolutnej centralizacyi, a zatem idzie dalej niż dyplom i patenta. Zmienia przeto konstytucyę w swych fundamentalnych zasadach i nie na korzyść rzeczywistych potrzeb, życzeń i interesów, tak państwa jak krajów koronnych, lecz na korzyść swego, a może nawet na korzyść dawnego centralistyczno-biórokratycznego systemu. Broni się ona od tego zarzutu, mowami, teoryami, nawet wotowaniem za prawami i wnioskami liberalnemi, ale w gruncie błądzi, gdyż dopełniając konstytucyi w tym kierunku, jeśli Izba wyższa i korona na to dopełnienie przystają, nie czyni jej ani silniejszą, ani praktyczniejszą, ani odpowiedniejszą naturze prowincyj i państwa. Chce pod tą formą i na tej drodze przeprowadzić to, czego przeprowadzić nie zdołał system Bacha, to jest zamalgamowanie przez centralizacyę sztuczną samorodnych, odwiecznych, organicznych odłamów w jednolite ciało pod nazwą Wielkiej Austryi. Wspaniały to zaiste wyraz i cel niepospolity, ale w polityce trzeba nie dźwięcznych wyrazów, lecz zdrowych myśli, i trzeba żeby pojęcie celu było jasne, danym stosunkom odpowiednie, i w środkach działania dobrze obrachowane. Większość parlamentu patrzy na to wszystko powierzchownie; pomiata historyą, faktami, prawami, życzeniami prowincyj, krajów, milionów ludzi, tak jakby była konwencyą, a niema ani podpory w konstytucyi danej, którą gwałci, ani w sobie, ani poza sobą, ani w środkach, gdyż administracya i władza wykonawcza nie są w jej ręku, ani nawet pod jej wpływem. Jedna rzeczywista podpora większości byłaby w prowincyach, gdyby większość umiała ich życzenia i potrzeby pojąć i chciała być względem nich sprawiedliwą; przyciągnęłaby wtedy do siebie mniejszość sumienną i bezstronną reprezentantów tychże prowincyj w parlamencie; weszłaby na drogę istotnemu przeznaczeniu Austryi odpowiednią; mogłaby poprawić i uzupełnić w tym duchu, nadane zasadnicze prawa i ustalić prawdziwe życie konstytucyjne, łącząc samorząd prowincyj i siłę władzy centralnej z jednością nie wymuszoną, lecz naturalną państwa. Większość parlamentu poświęca ten rzeczywisty i wzniosły cel, szumnym wyrazom i niepraktycznym teoryom, i goni za tem co dawniej w sejmach prowincyonalnych i w dziennikach sama potępiała, to jest za centralizacyą biórokratyczną i jednolitą, zapominając, że takowa przy konstytucyi nawet liberalnej będzie tem czem była bez konstytucyi, i wyda te same owoce.

Mniejszość parlamentu broni się od tego nowego experymentu, ale broni się także drogą niewłaściwą, gdyż odpycha tylko, przeczy lub usuwa się, nie wypowiada wyraźnie, dobitnie i stanowczo, jakby iść i działać potrzeba było. Ztąd opozycya jej była dotąd czysto odporną lub negacyjną, a następnie bez skutku, gdyż odpór bez siły, a negacya bez podstawy, trudno coś decydującego stworzyć mogą. Przeczyć ciągle kompetencyi parlamentu, w sprawach zwłaszcza zakreślonych jego działaniu przez konstytucyę, na nic się nie przyda, gdyż sama obecność w parlamencie jest zaprzeczeniem przeczenia. Głosować lub niegłosować na te lub owe prawa lub wnioski, nie jest także taktyką mogącą prowadzić do zwycięztwa. Raz przyszedłszy do parlamentu, mniejszość nie miała do wyboru, jak tylko między wyjściem z u...

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI Z WYPRAWY
do Sycylii i Neapolu.

(Obacz Nra. 113, 114, 134, 135, 138, 141, 144, 153, 155, 157, 161, 169 i 170 *Czasu*).

D. 3go września pułkownik Spangaro, Teleki Sandor i ja odebraliśmy od jenerała Türr depeszę, w której wzywał nas bezzwłocznie do siebie. Dano nam powóz i parę koni i ruszyliśmy do Cosenzy, spodziewając się, że tam zastaniemy jenerała i pojedziemy z nim do Salerno, gdyż uparcie powtarzała się pogłoska, że Franciszek II osobiście ma wyjść na nasze spotkanie. Droga była dobra i szeroka, ale ciągle szła z góry na dół i z dołu do góry; konie męczyły się bardzo i musieliśmy im dać wytchnąć w Tiriolo. Tiriolo jest to mieścina niska, czarna; ponad nią wznoszą się dwa nagie wzgórza, na których widać jakieś ruiny. Na jedynej w całem mieście ulicy obozowały nasze wojska, czekając nocnego chłodu, żeby pomaszerować dalej. — Za Tiriolo otoczyły nas gołe, pożęte pola, których jednostajność przerywały tylko niekiedy cieniste, zielone gaje. — Rozmawiając wesoło przejechaliśmy wieś Soweryę, zawaloną jeszcze artyleryą i furgonami, które porzucił jenerał Ghio. Biedne nasze szkapy, nieprzywykłe widać do tak forsownych przechadzek, ustawały nam coraz bardziej. Około północy wreszcie stanęły w miejscu, i ani kroku dalej ruszyć nie chciały. Trzeba było się zatrzymać. Znalazłszy w pobliżu strumyk, ściągnęliśmy powóz z drogi, rozłożyliśmy się pod wielkim dębem, i po lekkim posiłku zabraliśmy się do spoczynku. Strumyk szemrał, gwiazdy patrzały na nas złotemi oczyma, do koła rozsiewała się woń rozkoszna.

O trzeciej rano już znowu byliśmy w drodze. Cóż to za kraj, co za roślinność przedstawiła się oczom naszym! Nigdy jeszcze stara Cybela nie wydała mi się tak płodną. Cokolwiek zachcesz, wszystkiego ci tu dostarczy, począwszy od wybornych drzew owocowych, aż do marmurów i kruszców ukrytych jeszcze w jej łonie. Wszędzie bogactwo niewyczerpane, po które jednak człowiek schylić się nawet nie raczy. — Nelson mógłby dziś jeszcze napisać te niepochlebne dla administracyi neapolitańskiej wyrazy: „Mam przed oczyma kraj najpiękniejszy w świecie, najobfitszy w zasoby, — a jednak nie może wystarczać na potrzeby publiczne.“

Mając powóz i konie, w rzeczywistości szliśmy jednak prawie całą drogę pieszo, bo nieszczęśliwe rosynanty, zaledwie same wlec się zdołały. Przebyliśmy tak rzekę Sawuto, równie wyschniętą jak inne, i poprzedzając nasz ekwipaż stanęliśmy wreszcie w Rogliano. W Rogliano odkryliśmy przecież pocztę i konie świeże. Dwóch postylionów z pękami wstążek u każdej dziurki od guzika wskoczyło na koń, i ruszyliśmy jak błyskawica. Stanąwszy w Cosenzy nie zastaliśmy jenerała, tylko polecenie jego, abyśmy zdążali za nim czemprędzej. Ale w Cosenza nie było ani jednego konia, ani muła, i musieliśmy czekać.

To co powiedziałem o Maidzie, mógłbym powtórzyć o Cosenzy, gdyż oba te miasta jednako są brudne. Prócz tego Cosenza ma fizyognomię opłakanej pustki. Trzęsienie ziemi w r. 1854 tak okropnie dało się jej we znaki, iż zdaje się, że nadwerężone jej domy runą lada chwilę, mimo belek podpierających chwiejące się ich mury. Zbudowana na zbiegu rzek Baliento i Crati, rozciąga się ponad ich brzegami, a dalej wspina się na górę po za niemi leżącą. Uliczki ma ciasne, ponure, otoczone bardzo wysokiemi domami, z których okien spada ciągle mnóstwo nieczystości wszelkiego rodzaju. Wody rzeka ma podostatkiem, a z trzęsącego się mostu drewnianego widać miejsce, w którem wedle podania miał być pochowany Alaryk na dnie koryta odwróconej na chwilę rzeki.

Mimo swej brudoty i opuszczenia, Cosenza przedstawia widok ożywionej stolicy prowincyi, stolicy zresztą nie obficie zaopatrzonej w to wszystko, co wychodzi po za obręb potrzeb koniecznych. Pamiętam, że zgubiwszy gdzieś w drodze mapę Włoch, nie mógłem w całem mieście dostać innej. Wszędzie na zapytanie o nią odbierałem tę samą odpowiedź: „W Neapolu to pan zapewne dostaniesz.“ Za to pełno było wszędzie wizerunków świętych, obrazów piekła i raju, amuletów, szkaplerzy, różańców, relikwiarzy, medalików i t. d. Cosenza jest stolicą czci obrazów, ale czci zabobonnej, ciemnej, która obrazu nie uważa za symbol, za figurę bóstwa, świętości, ale za świętość samą. Cześć ta, panująca zresztą w całym kraju dochodzi do ostateczności, które możnaby nazwać śmiesznemi, gdyby nie odnosiły się do zbyt poważnego przedmiotu. Dotknięcie się obrazu świętej lub świętego, uważają tu za świętokradztwo. W domu w któryméśmy stali, urządzonym wspaniale, a którego właściciel, człowiek wykształcony i liberalnych wyobrażeń, zbiegł był na wieś lękając się nadużyć brygady Cardarellego, w domu tym mówię ściany wszystkie od góry do dołu okryte były całkowicie obrazami świętych, których imion wielu nigdy przedtem nie słyszałem; — u każdego łóżka, na każdej nodze przybity był także mały obrazek, z jakąś legendą. I zgadnijcie dla czego? . . . . „Dla odpędzenia pluskiew!“ Tak nam odpowiedziano, gdyśmy się o to pytali. — Stara historya o owych rozbójnikach, którzy zamordowawszy i złupiwszy kogo, niosą część zdobyczy w ofierze swojej *Santissima Madre*, jest najrzeczywistszą prawdą. We Włoszech a szczególniej we Włoszech południowych obraz jest Bogiem, do obrazu się modlą, obraz o wszystko proszą, i na obrazy klną się i przysięgają. Najwykształceńsze, najgwałtowniejsze nawet umysły nie mogą się uchronić od tej zarazy, która tradycyjnie przechodzi w rodzinach z pokolenia na pokolenie, a którą starannie pielęgnują i protegują z góry. Opowiem tutaj ciekawy przykład tej zabobonnej wiary, która mi na pamięć przychodzi. Było to jeszcze w roku 1851. Wracałem wtedy z Peloponezu, i wysiadłszy na ziemię włoską w małym porcie Brindisi, zdążając ku Neapolowi, nająłem wraz z moim towarzyszem podróży wetturina aż do Bari, zkąd biorąc pocztę, chcieliśmy obaj siąść w kabryolecie. Jedno miejsce było już zajęte, ale nam go z grzecznością ustąpił jakiś młody człowiek, który zdecydował się siąść wewnątrz karety, prosząc tylko aby mu wolno było odwiedzić nas nazajutrz. Jakoż dotrzymał słowa, i zrana zaraz dosiadł się do nas. Mógł mieć około lat dwudziestu dwóch, mówił dużo po francuzku, którym to językiem władał wybornie, z czego jak widać bardzo był dumny. Czytał wiele, wiele miał wiadomości, a niczego tak nie pragnął, jak być w Paryżu, aby zobaczyć . . . . posąg Woltera. — Deklamował nam wcale zgrabny i wdzięczny swój wiersz, w którym energicznie wzywał swoich ziomków z wygnania, aby wrócili do ojczyzny, zamordowali króla Neapolu, i uwolnili kraj z pod gniotącego go jarzma. Mówił potem z oburzeniem o rządach monarchicznych i księżych, wynosił pod niebiosa Woltera, Russa i encyklopedystów, twierdził wreszcie, że tylko protestantyzm może jeszcze zbawić Włochy. — „Ale jakże tu, — rzekł, — zaprowadzić tę naukę między tym ludem ciemnym i zabobonnym, który w zastarzałej czci obrazów istnym jest bałwochwalcą. — Patrzajcie Panowie! widzicie tego chłopa tam z pługiem! . . . . Hej! ty! wrzasnął wychyliwszy się cały z powozu — co ty tam robisz cymbale! czego klękasz przed tą Madonną? Toć to kawałek malowanego płótna i nic więcej! Trzeba być głupszym od wołu, żeby tego nie wiedzieć!“ . . . I długo jeszcze prawił tam coś w tym sensie. Tymczasem słońce się podniosło i zrobiło się gorąco. Młody nasz filozof chciał zdjąć paleto, lecz że siedział w środku między nami, przychodziło mu to cokolwiek z trudnością, a kiedy się nachylił trochę, otwarła mu się kamizelka, i z poza niej ukazał się zawieszony na sznurku medalik Matki Boskiej jeżeli się nie mylę karmelitańskiej. Pochwyciłem go i zapytałem: „A to co, mości filozofie? . . .“ On odebrał z uszanowaniem medalik odemnie i rzekł poważnie: „A! to jest moja Matka Boska — moja Matka Boska familijna — do niej tylko się modlę“ — i pocałowawszy medalik pobożnie, starannie ukrył go na piersiach.

Udało nam się nareszcie wynaleść dwa muły i opuściliśmy Cosenzę. Wszystkie brygady przybywające do tego miasta odbierały rozkaz udania się bez zwłoki do Paola, zkąd statkami wyprawiano je do Sapri, a z tamtąd szli na Salerno. Mieliśmy nadzieję, że zdążymy jeszcze na czas na bitwę, która nam miała otworzyć bramy Neapolu. Poczciwe muły nieźle kłusowały po pięknej, równiej drodze, ciągnącej się wzdłuż rzeki, której oba brzegi otaczają bagna niezdrowe, ale przepyszną pokryte roślinnością. Z pośród trzcin, mieczyków i kosaćców, wyrastały ogromne kępy wierzb włoskich (*agnus castus*) podobne zupełnie do tych, jakie podziwiałem nad brzegami rzek w Syryi, Grecyi, Azyi mniejszej i na wyspie Rodus. Po lewej stronie rozciągały się bez końca bujne łąki, a po nich pasły się wolno trzody wołów i stada koni pod strażą pasterzy uzbrojonych

roczystem i donośnem oświadczeniem względem tronu i państwa, lub szukaniem sposobów do stania się większością, albo przynajmniej do przekonania większości teraźniejszej i opinii publicznej, że na drodze, którą tą większość idzie, i konstytucya i państwo znajdą się niechybnie w niebezpieczeństwie lub w większych niż obecne trudnościach. Ten cel mógłby być tak dobrze osiągnięty, jak osiągniętym został przez pierwszą Radę państwa cel zmiany zasad rządowych. A każdy przyzna, że był to cel trudniejszy, gdyż szło o wybór między absolutyzmem a konstytucyą. Dziś idzie tylko o poprawę i dopełnienie tej ostatniej w kierunku przez nią samą przyznanym za możebny, jeśliby się ludy i parlament za nim oświadczyły. Taka walka nie byłaby ani odstąpieniem od praw historycznych, ani od autonomii, owszem byłaby walką o te autonomie i o te prawa; nie byłaby tylko walką przeczenia i negacyi, ale walką twierdzenia i tworzenia; a rezultatem jej pierwszym byłoby to, że mniejszość zjednałaby sobie tron i opinię publiczną, albo że zachwiałaby większość i przyszła z nią do korzystnych układów. Skutkiem dalszym jednej lub drugiej z tych kombinacyj, byłaby zmiana ministeryum, a następnie i systemu.

Słyszałem wielu z większości, tak to dobrze czujących, iż mówili: niech mniejszość sformułuje swe żądania, niech je nam przedstawi, niech powie praktycznie jakby działać potrzeba było, a przyjdziemy do porozumienia się.

Słyszałem ministrów którzy mówili: gdyby między nami był choć jeden, z którymby mniejszość choć prywatnie o swych istotnych planach lub żądaniach traktować chciała.

Rzucam te myśli, gdyż czuję, że tak idąc jak dotąd, do niczego dobrego parlament nie przyjdzie.

Czy, gdyby rozwiązanym został, będą zwołane sejmy krajowe? — to wielkie pytanie.

Sejm węgierski przystąpi do dyskusyi nad odpowiedzią, dopiero w przyszłym tygodniu.

Doniosłem wam od dawna, że między Austryą i Rosyą nie ma zbliżenia. Teraz to wyznaje nawet *Kreuzzeitung* berlińska.

Wrocław 30 lipca.

† Program jubileuszowych uroczystości tutejszego uniwersytetu ostatecznie przyjęty jest następujący: Dnia 1 sierpnia o godzinie 9 wieczorem zebranie wszystkich delegowanych u rektora Branissa w lokalu „Humanität“. D. 2go o 11éj rano uroczyste powitanie miejscowych i zamiejscowych delegowanych w mniejszéj sali uniwersyteckiéj; o 7éj wieczorem zebranie w lokalu „Humanität“, potem pochód z pochodniami. D. 3go o 9éj rano nabożeństwo w kościołach katolickim i ewangelickim; o 10éj uroczysty pochód z ratusza do uniwersytetu; o 11éj w wielkiéj sali uniwersyteckiéj mowa rektora Branissa, poprzedzona i zakończona muzyką; o 3éj objad w sali lokalu „Schiesswerder“. D. 4go w wielkiéj sali uniwersyteckiéj ogłoszenie imion osób mianowanych doktorami honorowymi; o 3éj objad w ściślejszem kole uniwersyteckim. D. 5go feta wyprawiona przez miasto Wrocław. Oprócz tych ogólnych uroczystości będzie jeszcze kilka szczególnych, urządzonych udzielnie przez członków dawniejszych korpusów i burszenszaft tutejszego uniwersytetu. Całe miasto zajęte temi uroczystościami. Najgłówniejszą ich częścią będzie procesya d. 3go sierpnia, w której prócz uniwersytetu i studentów wezmą udział delegacye władz, akademij, towarzystw uczonych i zakładów naukowych, magistratu, duchowieństwa itd. Wszystko to wystąpi galowo, w właściwem ubraniu i z charakterystycznym przyborem, z towarzyszeniem muzyki. Ponieważ na uniwersytecie tutejszym wiele się jeszcze zachowało z dawniejszych zwyczajów i obyczajów życia studenckiego, pochód studentów, który kończyć będzie procesyę, może się bardzo malowniczo przedstawić patrzącemu.

W miesiącu wrześniu będziemy tu mieli drugą publiczną uroczystość, któréj król i królowa będą obecni. Będzie to odsłonięcie posągu Fryderyka Wilhelma IIIgo, który będzie stał na rynku, w miejscu starego odwachu, przeznaczonego na rozebranie, od kilku dni rozpoczęte. Ta to mianowicie uroczystość dała powód, że masa domów środkowego miasta z wielkim pośpiechem się odświeża, tak że Wrocław straci przez to swoję ponurość, bardzo właściwą obliczu starożytnego miasta. Niezmiernie się też ono powiększa, mianowicie w stronie dworców dróg żelaznych.

W ciągu kilku lat powstały tam całe nowe ulice, inne są już wytknięte, a wszystkie zapełniają się wspaniałemi gmachami jakby w stolicy.

Wiadomości politycznych zupełny brak. Czy król pojedzie do obozu chalońskiego, dotychczas niemasz pewności. Donoszą z Baden-Baden, że król już w przyszłym tygodniu uda się na kuracyę do Ostendy, gdzie około trzech tygodni zabawi. Ztamtąd ma powrócić do Koblenc, gdzie się zjedzie cała rodzina królewska. Domyślają się, że może w ciągu tego czasu król odda wizytę cesarzowi Napoleonowi.

Od 1go października zaczną wychodzić w Berlinie aż trzy nowe polityczne pisma. Jedno nakładem towarzystwa akcyonaryuszów, złożone z członków dawnej frakcyi Vinckego, dziennik przyjmie nazwę *Constitutionnelle Ztg.* Drugiego wydawcami mają być znani posłowie Reichenspergerowie, należący do frakcyi katolickiej; nazwa pisma jeszcze niewiadoma. Na trzecie ogłosili już prospekt znani także dobrze i jako posłowie i jako publicyści, należący do stronnictwa demokratycznego, mianowicie: Unruch, były prezes narodowego zgromadzenia pruskiego w r. 1848, Virchow, prof. uniwersytetu, Siemens inżynier, Twesten, radzca sądowy, Dolbrueck bankier, Siegmund lekarz. Wydawcą jest Dr. Oppenheim, były korespondent do *Nationalzeitung* z Paryża. Zasady tego półmiesięcznego pisma, przybierającego nazwę: *Deutsche Jahrbücher für Politik und Literatur* są między innemi: Polityczne zjednoczenie Niemiec, wolność osobista z osobistą odpowiedzialnością, samorząd, wolny rozwój sił i zdolności na duchownem i przemysłowem polu, powszechne równouprawnienie, urzeczywiszczenie wszelkich gwarancyj konstytucyjnych, wywrócenie państwa policyjnego, prawdziwy ludowy system obrony krajowéj.

Wyszło w Berlinie dzieło pod nazwą: „Dla każdego kto z pracy żyje,“ to jest, krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznéj, zebrany przez Karola Forstera. Jest to czwarty tom wydawanéj przez szanownego rodaka naszego „Biblioteki nauk moralnych i politycznych.“ Inne dzieło do tego zbioru należące, będące pod prasą, poświęcone młodzieży, ma tytuł: „Przed wyjściem na świat,“ przekład z francuzkiego p. Sancerotte z przedmową tłumacza.

Berlin 29 lipca.

♁ Ustały nareszcie, w skutku ogólnego znużenia, długie i jednostajne rozprawy o zamachu na życie króla Wilhelma. Najgorzej z nich wyszło stronnictwo feodalne, nie zdoławszy, mimo zadanej sobie pracy, wyzyskać badeńskiego wypadku na swoję korzyść. Owszem, gorliwość jego usiłowań w tym względzie, wychodząc z karbów rozsądku i umiarkowania, jak się to szczególnie okazało z odezwy landrata Marwitza do mieszkańców powiatu lubuskiego, wyszła tylko na pożytek stronnictwom liberalnemu i demokratycznemu. Zbyt gorliwy urzędnik ściągnął sobie na kark śledztwo dyscyplinarne, a demokraci, osłonięci wspaniałomyślną opieką organu ministeryalnego, mogli powrócić spokojnie na dawne stanowisko, i podjąć na nowo przerwane na chwilę polityczne czynności swoje. Ale wspaniałomyślność obowiązuje tych, którzy jej doznali. Demokraci wyglądają zatem jak łagodne baranki, nie myślą już bynajmniej o oderwaniu się od wielkiej partyi liberalnej, której frakcya liberalno-postępowa była im jeszcze niedawno temu zadadto umiarkowaną i powolną.

Nationalverein, któremu po zamachu badeńskim głos zamarł był w ustach, odzyskał przez śmiałą operacyę księcia Koburskiego, który jeden nie stracił przytomności, napowrót swą mowę, użył jej do wynurzenia jak największego oburzenia swego przeciwko zamachowi i wystawienia sobie świadectwa jak najzupełniejszej lojalności w zasadach i postępowaniu. Stało się to na odbytem w tych dniach jeneralnem zgromadzeniu wydziałowem w Koburgu. Rzecz dziwna, że tą razą nie uchwalono żadnej, odnoszącej się do jedności Niemiec rezolucyi, nie obradowano nad żadną tego rodzaju kwestyą i postanowiono tylko, aby przyszłe jeneralne zgromadzenie odbyło się w Heidelbergu. Zato zebrane obecnie w Gdańsku zgromadzenie z członków pomorskich, pruskich i poznańskich, na większe się zapewne rzeczy ośmieli. Nie okazują jeszcze tego obrady pierwszego posiedzenia, odbytego d. 26 bm. Wynurzenie oburzenia zgromadzonych członków przeciwko zamachowi, i uchwalenie rezolucyi, aby we wszystkich państwach niemieckich wpływać na wybory takich ludzi do sejmów, którzyby za najgłówniejsze swoje zadanie uważali jedność Niemiec pod naczelnictwem Prus, było całym rezultatem pierwszego posiedzenia. Proponowany i przyjęty środek do osiągnięcia tak wielkiego celu jest wprawdzie legalny, ale w praktyce rezultat jego będzie taki, jak gdyby kto drewnianym klinem chciał granitowe skały rozbijać. Bundestag i gabinety państw związkowych spokojnie spać mogą przy tem odgłosie teoretycznej propagandy, która nie widzi, że wpływ na wybory nie jest wpływem na Izbę, że wpływ na Izbę poselską czyli niższą nie jest wpływem na wyższą i na rząd, że wpływ na rząd i na rządy, nie jest jeszcze wpływem na Bundestag, w którym obok Prus i Austrya dotąd zasiada. Jakiż praktyczny skutek może mieć podobna rezolucya? W Prusiech żadnego. Cóż mówić o Saksonii, Hanowerze, Wirtembergu, Bawaryi, cóż o Austryi? Zapomnianoż całkiem o elektorstwie heskiem, którego rozwięzywane corocznie Izby służą tylko kurfirstowi za miłą rozrywkę czasu i za skuteczną emocyą dla nudzącego się ducha?

Tego *Selbstbewusstseinu*, tojest, narodowego uznania się, nagromadziła się już taka masa w Niemczech, że publicznie i prywatnie nie podobna z nim na każdem miejscu nie spotkać. Olej i pracę traci, kto się jeszcze jak *Nationalverein*, propagandą jego zajmuje. Gdyby od niego wyłącznie zbawienie narodu zależało, Niemcy powinniby byli oddawna stanąć u celu życzeń swoich. Do tego im tylko jednej maleńkiej rzeczy brakuje, od któréj jednak wszystko w dziejach świata zawisło, tojest, woli, która jest matką czynu. Bez niej, całe to narodowe *Selbstbewusstsein* musi im w końcu wietrzeć, jak to już dziś się dzieje na najważniejszych punktach ich ojczyzny. Prusy same bynajmniej nie myślą o zlaniu się z Niemcami. Gdy nie tak dawno temu *Nationalverein* myśl tę poruszył, dowiedział się, co mu na to prasa pruska odpowiedziała. Kto Saksonii, Hanowerowi, Wirtembergowi i Bawaryi może wziąć za złe, że chcą tak samo jak Prusy zachować plemienną i polityczną odrębność swoją? Wszakże czyniłby im krzywkę, ktoby im brak narodowego *Selbstbewusstseinu* zarzucał. Tem śmieszniejsza jest cała ta szumna i napuszona teoretyczna frazeologia *Nationalvereinu*. Beustowie, Borriesowie, Dalwigkowie, Pfordtenowie, i tego rodzaju ludzie stanu, to najlepsi korektorowie dla tych propagatorów unitarnej samowiedzy niemieckiej. Przez nich tylko *Nationalverein* utrzymuje się w jakiem takiem znaczeniu. Ale to właśnie jest skazówką, że wprzód o lokalnych pracach i reformach myśleć należy, aby samowiedza narodu nie była, jak jest dziś, bańką mydlaną. Dzisiejsi unioniści niemieccy podziśdzień kołują w obrębie pieśni Arndta. Nie dziw, że między nimi znajdzie się szaleniec, który dla owej bańki mydlanej poweźmie zamiar stania się królobójcą.

Prasa pruska pogląda z pilną uwagą na dzisiejszy ruch polityczny w Austryi. Bierze ona, jak to łatwo pojąć, stronę partyi niemieckiej w rządzie i w sejmie, i na żywiole narodowości niemieckiej pragnęłaby widzieć opartą odrodzoną i scentralizowaną Austryą. Wszakże są to rozumowania i życzenia właściwe tylko epigonom parlamentu frankfurtskiego. Prasa liberalno-postępowego i demokratycznego stronnictwa inaczej się na dzisiejszy ruch Austryi zapatruje. *Nationalzeitung* ma w dzisiejszym numerze artykuł wstępny z napisem „Niemcy w Austryi“, w którym słusznie dowodzi, że Austrya budowy państwa swego nie może oprzeć na narodowości niemieckiej, i że usiłowanie to nie po pierwszy raz podejmowane, jeśli nie zwróci się z błędnej drogi, będzie miało znowu w rezultacie albo anarchię rewolucyi albo reakcyę absolutyzmu, które ostatecznie mogą doprowadzić Austryą do śmiertelnego agonizmu. Niemiecki żywioł wystarczał, dopóki wchodzące w skład monarchii pojedyncze narodowości politycznie nie dojrzały. Dziś jest on materyalnie i moralnie za słabym, aby mógł drugim przewodniczyć. Dzisiejsze nadymanie się większości sejmowej ślepego tylko uwieść może. Takie panowanie długo nie potrwa i trzeba się zawczasu na nowe katastrofy przygotować. Jest to sprawiedliwy głos, na jaki się w dziennikach niemieckich, gdy rozprawiają o innych narodowościach, nie często napotyka. Prawda, że to mówi dziennik pruski o Austryi.

Obecną ciszę przerywa tu bardzo mile towarzystwo aktorów francuzkich, znane pod nazwą „Bouffes parisiens“. Publiczność licznie na przedstawienia uczęszcza, bo aktorów liczba wielka, mogą wszelkie sztuki przedstawiać, i są między nimi wyborni komicy. Występują w teatrze na Friedrich-Wilhelm-Stadt.

Rzym 23 lipca.

Wczoraj rano odbył się tajny konsystorz w Watykanie, na którym Ojciec święty mianował piętnastu biskupów. Zapowiedzianej allokucyi nie było wcale; Papież przemówił tylko w kilku słowach nie po łacinie ale po włosku do św. kolegium, użalając się na rozkiełznanie prasy, z powodu dzieła przeciwko duchowieństwu, świeżo w Peruzie ogłoszonego.

W sobotę otrzymano tutaj wiadomość o przybyciu jenerała Fleury do Turynu i o zadowoleniu z jakiem Wiktor Emanuel odczytał list Cesarza Napoleona. Obawiano się demonstracyi tego wieczora, przeto jen. Goyon napełnił Corso wojskiem. Aż do późnej nocy patrole nieustanne tę ulicę przebiegały.

Ojciec św. miałby otrzymać formalną protestacyę rządu francuskiego przeciwko mowie barona Ricasoli. Ten zaś miałby wystósować okólnik do wszystkich przedstawicieli Włoch za granicą, tłómacząc się, dla czego uczynił zmianę w Rzymie: było to proste retoryczne ustępstwo zrobione stronnictwu radykalnemu i Garibaldczykom. Upoważnia tedy posłów do zapewnienia rządów przy których są uwierzytelnieni, iż rząd włoski nie ma zamiaru odebrania Rzymu Papieżowi i że poprzestaje na dokonanych już aneksyach. Jakoż rząd ma w istocie nie małe trudności ze stronnictwem *ultra*. *Gazzetta di Lucca* potwierdza dziś wiadomości o knowaniach Mazziniego. *Prorok idei* rozkazał komitetom swoim we wszystkich miastach Półwyspu ustanowić się i pracować jak najgorliwiéj do zaciągania wojska. Biura w tym celu są wszędzie pootwierane, ochotnicy spieszą zewsząd, ażeby Rzym wyzwolić. *Espero* donosi, że Garibaldi przychylił się do prośb *stronnictwa czynu* zaklinającego go, by stanął na czele wyprawy rzymskiéj, i że wkrótce opuści Kapreę, zamieszka w okolicach Genui, zkąd będzie mógł kierować przygotowaniami do wyprawy. Jakkolwiekbądź, trudno przypuścić, ażeby Mazzini, którego od śmierci hr. Cavoura kardynał Antonelli uważa za najpotężniejszą i jedyną jenialną głowę we Włoszech, wierzył w pomyślny skutek podobnego kroku; ale mało, jak wiadomo, ceniąc krew ludzką, chce on przedewszystkiem utrudnić położenie rządu. Rząd ten albowiem alboby patrzył obojętnem okiem na zagładę ochotników przez wojsko francuskie, i wtedy obwołaliby go jednomyślnie na Półwyspie nieprzyjacielem Italii; albo — co mało podobném się zdaje — połączyłby się z ochotnikami i wystąpił w ich obronie, a wtedy koniec przyjaźni z Francyą, przeciwko któréj trybun rzymski żywi od lat wielu nieubłaganą niechęć. W Genui mazziniści chcieli opanować dwie warownie nadmorskie wśród nocy i stoczyli bój Na całym zaś Półwyspie wylatują wciąż w powietrze składy prochu; mazziniści uważani są za sprawców tych nieszczęść.

Książę de Gramont nie wróci już do Rzymu i będzie zastąpionym, jak się zdaje, przez margr. Lavalette. *Corriere mercantile* zapewnia, że się zabiegi hr. Arese o Rzym nie udały wcale; *Movimento* przeciwnie zapewnia, iż Napoleon mówiąc z posłannikiem Wiktora Emanuela zgodził się na to, by Rzym na dwoje podzielić, jak to proponował niedawno książę Napoleon. Ojciec święty miałby Leonowe miasto; resztaby zaś do króla włoskiego należała. Europejskie mocarstwa zagwarantowałyby Stolicy apostolskiéj własność zatybrzańskiéj dzielnicy.

Wczoraj cała królewska neapolitańska rodzina była u Ojca świętego. Chociaż hr. Arese starał się podobno usilnie w Paryżu o wydalenie Franciszka II z Rzymu, nic, jak się pokazuje, nie otrzymał w tym względzie. Królestwo oboje znajdują się w Rzymie, a nic nie zapowiada, by wieczne miasto opuścić mieli.

Dziś w wieczór w teatrze Aliberti z rozkazu komitetu ma być dane przedstawienie na korzyść rzymskich i weneckich wychodźców.

Z Turynu donoszą, iż pan Stackelberg miał długą tajną naradę z Wiktorem Emanuelem i że pan Ricasoli pisał do niego wyrażając nadzieję, iż wkrótce będzie go mógł przyjąć jako posła wielkiego i światłego mocarza.

Kopiąc na Via Marfario za Kapitolem znaleziono dwie pyszne kolumny, które należeć musiały, jak mniemają, do małego forum Cezarów, albo do zabudowań otaczających niegdyś świątynię Jowisza Kapitolińskiego.

Kraków 1 sierpnia. Minister stanu nadał jedną z opróżnionych posad nauczycielskich przy akademicznem gimnazyum we Lwowie, Klemensowi Merunowiczowi, nauczycielowi gimnazyalnemu w Tarnopolu.

Wiedeń 31 lipca. Dotychczas utrzymywało się mniemanie, że sejm peszteński długo obradować będzie nad reskryptem królewskim, i że podobnie jak było z adresem, rozdzieli się Izba na dwa koła: jedno za repliką, drugie za rezolucyą, a bój ten potrwa długo. Tymczasem teraz inaczej słychać, a sama przewłoka w przedstawieniu sejmowi projektu tej repliki mogłaby świadczyć, że akt ten będzie wygotowanym aż po porozumieniu się z głównemi w Izbie partyami. Rzeczywiście deputowani odbywają ciągłe narady prywatne nad tym przedmiotem, a rezultatem ich ma być umówienie się co do wszystkich okoliczności w reskrypcie królewskim zawartych, tak iżby projekt repliki był gotową na wszystkie strony odpowiedzią. *Wanderer* w liście z Pesztu z 29 lipca twierdzi, że Deak przysposabia ten projekt za porozumieniem się z naczelnikami stronnictw, i że akt ten mieścić będzie w sobie odpowiedź na wszystkie punkta reskryptu, jakiemi są sprawy kroacka, siedmiogrodzka i serbska, i że z tego powodu dopiero w końcu tego tygodnia wypracowanie to będzie gotowem. Po przedstawieniu go, Izba przyjmie go przez aklamacyę. Sejm węgierski pierwszy raz przemówi w sprawie narodowości. Gdyby był to uskutecznił dawniej, uchwała sejmu zagrzebskiego byłaby może inaczej wypadła; tymczasem obojętność tę użyto tam, aby Węgrom zaszkodzić.

— Rozprawy o interpelacyach toczą się w Izbie deputowanych Rady państwa, codzień kilka paragrafów ubitych bywa; przyjdzie zatem po pewnej liczbie dni i koniec, a wtedy parę jeszcze projektów do praw małoznaczących, byle się dowlec do chwili, w której wielkie sprawy te przyjdą na stół Izby. Wśród tego interpelacye jak oaza na pustyni przerywają jednotonność obrazu i dozwalają wytchnąć znużonemu umysłowi. Czytelnicy uwolnią nas od powtarzania obrad o lenistwach, z wiadomością, czy w innych krajach.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby były dwie interpelacye, które lubo odnoszą się do spraw dwóch tylko prowincyj, Austryi niższej i wyższej, wszelako mają ogólniejsze znaczenie zasadnicze, bo dotyczą wykonywania statutów 26go lutego. Tyle mówią przeciw ustawodawczym zmianom konstytucyi upragnionym przez mniejszość, i tak zacięcie większość broni nietykalności postanowień z lutego, że ścisłe ich wykonywanie powinno być uważane jako niezbędny warunek rządu. Tymczasem interpelacye dzisiejsze dają poznać, że wydziałom krajowym nie przyznano w rzeczywistości tych atrybucyj jakie im były przyznane w patentach z lutego i że majątek krajowy nie został zwrócony władzom krajowym, jakiemi są owe wydziały. Pierwszą interpelacyę uczynił Haan względem oddania wydziałowi krajowemu Wyższéj Austryi dwóch budynków, gdzie się mieszczą władze obwodowe w Linz i Wels, lubo dawniejsze dekreta uznały te domy za własność kraju Wyższéj Austryi. Tymczasem rząd namiestniczy budynków nie oddał, a ministeryum na podania w tym względzie do niego przez wydział zanoszone nieodpowiada. Namiestnictwo opiera się na tém, że budynków tych używa.

Mühlfeld stawia interpelacyę względem zarządu i obrotu funduszu krajowego niższo-austryackiego, gdyż fundusz ten nie był dotąd oddany pod zarząd wydziału krajowego i obrot jego zostaje w rękach władzy politycznéj, to jest w kasie depozytowéj. §§. 21 i 26 ordynacyi krajowéj przekazują zawiadywanie funduszem krajowym wydziałowi krajowemu.

Minister stanu oświadcza, że na obie te interpelacye niebawem odpowie.

— Interpelacya Michała Kuziemskiego względem hipotecznych urządzeń w Galicyi, wystosowana na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa w d. 30 lipca, do Ministrów stanu i sprawiedliwości, opatrzona 25 podpisami, następującej jest osnowy:

„W prowincyach niemieckich własność ziemska dawniej poddańcza, zapewnioną jest przez księgi ziemskie (hipoteczne). Urządzenie to utrzymuje całą dotacyę i posiadłość wieśniaków w ciągłej ewidencyi i niedopuszcza jéj uszczerbku przez kogobądź, a oraz utrwala kredyt realny.

„Spory o własność jakiego gruntu tudzież o prawo posiadania i własności, dają się łatwo i poprostu rozstrzygać na podstawie ksiąg ziemskich, — i dla tego rzadziej bywają poruszane.

„W Galicyi nie masz żadnego porządku co się tyczy dawniejszej własności wieśniaczej tudzież żadnej ewidencyi. Stąd też pochodzą skargi o odbieranie gruntu, odmawianie i ścieśnianie praw zbiórki i pastwiska opartych na uposażeniu, jakie niemal od wieków zajmują wszystkie władze rządowe w kraju, a w ostatnich czasach dochodziły gromadnie także do wys. Ministerstw a nawet do tronu JCKAp. Mości;

„zważywszy więc, że spory te utrzymują cały kraj w rozdrażnieniu i trwodze;

„zważywszy, że spory te, jakkolwiek tu i owdzie załatwione wyrokami, ale z powodu niezahipotekowania posiadłości na nowo poruszanemi bywają;

„zważywszy dalej na tę okoliczność, że skargi zanoszone o odbieranie gruntu lub praw zbiórki i wypasu toczą się przez dziesiątki lat niezałatwione i obok uszczerbku w gospodarstwie, niezmierne gminom koszta zrządzają;

„nakoniec mając to na uwadze, że wys. Rząd już na Radzie państwa zwiększonej w roku 1860 przedłożył był propozycye odnoszące się do ksiąg ziemskich, ośmielamy się następujące uczynić zapytanie:

„1. Na jakim stopniu zostaje sprawa względem zaprowadzenia ksiąg ziemskich w tych krajach monarchii austryackiej, w których takowe albo wcale nieistniały, albo też nie są dokładne?

„2. Kiedy i jak zamyśla wys. Ministeryum sprawiedliwości potrzebę porządnych ksiąg ziemskich, już oddawna uznaną jako nader naglącą, zaspo-

---

w strzelby. Po za tym zielonym kobiercem, migotał niekiedy zdala Cratis niby stalowemi połyski; nie kąpaliśmy się w nim, bo Strabon powiada: „Woda Sibaris czyni konie płochliwemi — trzeba więc odpędzać odeń stada, woda Cratis żółci i bieli włosy ludzi w nim się kąpiących, ale zresztą leczy wiele chorób“.— Jabym sądził przeciwnie, że ich chyba nabawia, gdyż z samego powietrza tych miejsc, ciepłego, gęstego, nieczystego, wnosić można, że tu febry panują. Cera wieśniaków zamieszkujących te okolice jest jakby ołowiana, białka oczów żółte, kości policzkowe sterczące, wargi blade; jest to rasa charłaków, osłabiona zgubnym oddechem bagien. Zatrzymaliśmy się chwilę pod wielkiem folwarkiem, składającym się z jednego tylko kwadratowego budynku, ze strzelnicami, opatrzonego na każdym rogu budką strażnicą w kształcie jaskółczego gniazda. Forteczka ta nadwerężona już była nieco przez czas, ale mimo tego jeszcze w dość dobrym stanie, i mogła w danym razie stawić opór. Podobnych budynków dosyć jest w Kalabryi.

W Tarsia, gdzieśmy przybyli zrobiwszy dwadzieścia dwie mil od rana, dostaliśmy na poczcie koni. W polu na pastwisku ujrzeliśmy konie gidów Garybaldego, co było dla nas dobrą wróżbą. Dyktator był przed nami o trzy dni drogi, ale mieliśmy nadzieję, że go dościgniemy. Pocieszając się rozumowaliśmy, że ponieważ nie zatrzymał się w Cosenzy, będzie musiał zatrzymać się w Lagonegro i tam oczekiwać na wojska.

Pokazało się jednak, że nadzieje nasze były próżne, bo Garybaldi posuwał się naprzód z równą szybkością jak i my, i dopiero w Neapolu mieliśmy się z nim połączyć. Zaraz po kapitulacyi jenerała Cardarellego, z Soweryi udał się do Cosenzy, gdzie najzaufańsi jego oficerowie sądzili, że zatrzyma się dłużej; tymczasem on zaledwie trochę spoczął, i ruszył dalej czemprędzej. Czy go do tego skłoniło wezwanie z Neapolu, czy wewnętrzne przekonanie, że samą obecnością swoją pokona monarchię Burbońską? Niewiem; dość, że przebiegł Tarsia, Castrovicari, Lagonegro, zatrzymując się tylko tyle, ile potrzeba było na wydanie rozkazu, lub powiedzenie kilku słów zachęty. Zewsząd lud zbiegał się do niego. Z gór wieśniacy zachodzili mu drogę, miasta stroiły się i wywieszały sztandary, a mieszkańcy ich po całych nocach nie sypiali oczekując tego człowieka, który przelatywał szybciej i silniej niż grzmot. Pędził tak, że przyboczni jego oficerowie tracili go czasem z oczu; jeden z nich, Palermitanin, przez pięć dni go szukał. Dokoła niego pełno tylko było okrzyków radości, a żadnego niebezpieczeństwa, gdyż wojska neapolitańskie rozsypane i rozwiązane zupełnie zostawiły drogi wolne; czasami tylko napotykał tu i owdzie jaką garstkę królewskich, żebrzących po drodze jałmużny. Czasami na los szczęścia zatrzymywał takich maroderów: „Za kogo bić się macie ochotę?“ — „Za Włochy!“ — Wtedy powierzył ich pierwszemu lepszemu oficerowi, a ten prowadził ich do najbliższej brygady, gdzie zrucali kurty niebieskie a przywdziewali czerwone, i poczynali krzyczeć: „Niech żyje Garibaldi!“ z daleko większym animuszem, aniżeli: „Niech żyje król!“.— Tym sposobem więc, wśród tego szalonego biegu, Garibaldi powiększył swoją, a zmniejszył armię Franciszka IIgo.— Mieszkańcy miast na jego widok wpadali w extazę. Ci którzy mieli szczęście z nim mówić, stawali się przedmiotem ciekawości powszechnej, wszystko czego się tylko dotknął, stawało się relikwią. W jednem miasteczku zachciało mi się pić; wstąpiłem więc do pierwszego lepszego domu, a widząc na półce szklankę, wziąłem ją, chcąc wody sobie zaczerpać. Ale gospodarz poskoczył, wydarł mi ją z rąk i zawołał: „Tą szklanką nikt pić nie będzie, bo nią pił Garibaldi!“

Aż do Spezzano krajobraz jest mdły, bezbarwny, ale kiedyśmy minęli miasto i wdrapali się na stromy pagórek, stanęliśmy w zachwyceniu. Natura rozwinęła przed naszemi oczyma cały wdzięk i potęgę swoją. Od wschodu nagle okazało się morze z Tarentyńską zatoką, której brzegi płaskie, okryte bujną zielenią, przerzynał srebrzysty nurt Coscile. U stóp naszych rozciągała się ogromna płaszczyzna zamknięta od północy niebieskawym łańcuchem gór. Po dębowych i olchowych gajach płyną tutaj bystre strumienie; między łany kukurudzy zabiegają plantacye bawełny, której kwiat żółtawy ma podobieństwo do malw paliowych. Wpośród drzew i wysokiej trawy widać tu i owdzie sadzawki i stawy, nad któremi spokojnie pasą się woły. Z pomiędzy liści słychać monotonne gruchanie turkawek, a bociany kroczą poważnie przez pola. Każdy płot tam kwiecisty, mirtowy lub różowy, każdy kawałeczek ziemi bujną okryty trawą. Rozbujałe ogromną siłą rodzajną drzewa strzelają tysiącem poplątanych najrozmaiciej gałęzi, a począwszy od stóp pokrytych mchem, aż do wierzchołków zdobnych zielonemi perłami jemioły, opinają je gęste pnące się rośliny, około których znów inne drobniejsze okręcają swoje gałązki. Indye chyba, w okolicach gdzie słońce rozgrzewa bagna do stopnia wody wrzącej, zdobyć się mogą na taki zbytek roślinności. „Cóż to za kraj!“ zawołałem mimowolnie głośno. „Przeklęty kraj!“ odparł mi na to postylion — „trawa w nim rośnie, a człowiek umiera. Bagna Pontyńskie są samém zdrowiem w porównaniu z tą djabelską doliną, która się panu tak podoba, a po której co wieczór febra wycina takie sarabandy, że strach pomyśleć człowiekowi.“ — „Jak się nazywa ta dolina?“ zapytałem — „Niewiem jak ją tam uczeni nazywają, ale my zowiemy ją *la febbricosa*“ i coś tam jeszcze wymrukiwał pod nosem na tę „zgniłą ziemię, która więcéj ludzi zjada, aniżeli ich wyżywić potrafi.“ — Wśród téj to doliny stała niegdyś Sybaris; ciekawe byłyby w téj okolicy poszukiwania, ale trzebaby kopać głęboko, gdyż ciągłe wylewy rzek Crati i Coscile, grubym całunem napływowych pokładów pokryły zwłoki staréj grzesznicy. Ja, który nie lękałem się zabójczego tchnienia miejsc, w których pogańska Gomorra pogrzebana została na zawsze, wpadałem na ich widok w zachwycenie, i przywodziłem sobie na pamięć brzegi Melezu i Meandru, które w gorącéj strefie Azyi mniejszéj przedstawiały mi kiedyś krajobrazy równéj prawie piękności.

Byłem w ciągłéj extazie aż do Castrovillari, miasta dużego, w którém jedna potężna baszta stanowi całą pozostałość po średniowiecznych fortyfikacyach. Odmieniwszy tam czemprędzéj konie, poczęliśmy to okrążać, to wspinać się na wysoką łysą górę, podobną do góry Santa-Cruz panującéj nad Oranem, i noc już zapadła, kiedyśmy się dostali do Murano, miasta dziwnego rodzaju, zbudowanego amfiteatralnie, ale tak, że domy zdają się wyrastać jedne z drugich, jak gdyby fundamenta wyższych wspierały się na dachach poniżéj stojących. Wyjąwszy główną ulicę, która zarazem stanowi gościniec, reszta miasta w same wschody. Jakaś ogromna ruina wieńczy szczyt Murano: forteca, kościół, pałac czy klasztór? Niewiem. Przez otwory drzwi i okien téj ruiny widać było niebo błyszczące jeszcze ostatniemi światłami dnia konającego, a posiane już gwiazdami. Mieszkańcy uzbrojeni i uszykowani na drodze, bo właśnie wybierali się do Garibaldego, otoczyli nasz powóz; syndyk przystąpił do nas; Spangaro rozmówił się z nim, poczém uściskawszy się z nim za ręce ruszyliśmy dalej wśród okrzyków na cześć jedności włoskiéj.

Noc była ciemna, księżyc nie świecił, niewiem zatém jaką przejeżdżaliśmy okolicą. Czasami zdawało mi się, że dostrzegam jéj fizyognomii — była ponura i dzika, i przypominała mi gaj czarownic z Makbeta. Znużenie połączone z rozdrażnieniem nerwów niepozwalało mi zasnąć, choć mi się niby niesłychanie spać chciało.

W Rotonda, gdzieśmy przybyli około godziny 10téj, musieliśmy się zatrzymać, gdyż koło jedno strzaskało nam się zupełnie, i trzeba było budzić kowala. Naprawa wymagała dość długiego czasu. Otwarłem więc jakieś wielkie drzwi, które ujrzałem przed sobą i wszedłem do stajni. Znalazłem tam kilka wiązek słomy, z których zrobiłem sobie naprędce łóżko, i zasnąłem twardo. Obudziło mię jakieś dziwne uczucie na twarzy. Był to kogut, który podbródek mój wziął za grzędę, i usiadłszy, bił mię po oczach ogonem i skrzydłami.

Wyjechawszy z Rotondy mieliśmy drogę równą, która nas zaprowadziła na brzeg strumienia, będącego odnogą rzeki Lao. Powóz nasz z trudnością toczył się po skrzypiącym zwirze, gdy w tém z po za kląbu drzew wysunęły się jakieś cienie, które w milczeniu wzięły konie za cugle i przeprowadziły nas przez rzekę. Byli to strażnicy brodu odpowiedzialni za wypadki, jakieby mogły zajść na tych brzegach.— Około drugiéj nad ranem stanęliśmy w Castellucio, gdzie musieliśmy czekać dobrą godzinę na zmianę koni. Czas ten przepędziliśmy w otwartéj kawiarni na rynku. Gwardziści będący na służbie przyszli do nas, i rozmawialiśmy o nadzwyczajnych wypadkach, które się działy przed naszemi oczyma, i które się jeszcze dziać miały.

(D. c. n.)

koić z zadowoleniem?

„Czyby niedało się i nienależało tym tak częstym zażaleniom niegdyś poddanych gmin wiejskich o pozbawienie ich gruntów, pastwisk, zarośli i lasów skuteczną przynieść pomoc i ulgę jeszcze przed utworzeniem ksiąg ziemskich, a przynajmniej równocześnie; czyby to szczególniej niedało się osiągnąć przez komisye do ksiąg ziemskich, specyalnie wydelegowane do załatwiania tych często wymienionych sporów, i zaopatrzone w potrzebne umocowanie i instrukcye?“

— Wyznaczony w Radzie państwa wydział do rozbioru „Rysów zasadniczych organizacyi sądowej“ przedstawionych przez Ministra sprawiedliwości, wygotował swoją uchwałę stanowczo i będzie wnosić w Izbie, aby obrady nad temi zarysami na tak długo odwlec, dopóki rząd nie przedstawi nowego kodeksu postępowania cywilnego i karnego. Pod względem umotywowania tego wniosku, które się prawie równa odrzuceniu przedstawień rządowych, wywiązał się w wydziale spór zdań; podczas kiedy mniejszość chciała, aby dobitniej oświadczyć się przeciw projektom rządowym wytykając zarazem przeciwieństwa zasadnicze, większość postanowiła przytoczyć tylko ten powyżej wzmiankowany powód tyczący się formalności. W skutku tego wybrany dawniej sprawozdawcą Dr Taszek, odmówił przyjęcia tego wyboru, a w jego miejsce wybrany został Dr Waser. Podobnież stało się w wydziale wyznaczonym do wniosku Tarczanowskiego. Wydział ten postanowił wprawdzie zalecać Izbie odrzucenie wniosku, ale nie z tego tytułu, że Rada państwa nie jest kompetentną do znoszenia pewnych służebnictw, których natura jest prowincyonalna i czysto miejscowa. Wybrany dawniej sprawozdawcą Dr Zyblikiewicz, który chciał użyć tego powodu odrzucenia, odmówił obrony wniosku wydziału, a na jego miejsce obiorą innego sprawozdawcę.

Wkrótce przyjść ma do Rady państwa projekt rządowy tyczący się dyscyplinarnej władzy najwyższej Izby sądowej nad sędziami. Izba ta ma mieć przyznane sobie prawo przenoszenia, pensyonowania lub oddalania sędziów. Tym sposobem stan sędziowski ma jaką taką uzyskać niezależność, której dotąd nieposiada.

Także nowa ustawa drukowa ma być wniesioną do Rady państwa. Zbliżać się ona ma w głównych zarysach do ustawy drukowej pruskiej. Między innemi jest ten przepis, że drukarz wolnym jest od odpowiedzialności za treść i ducha pisma drukowanego, jeżeli wskaże autora lub oddawcę rękopismu. Kaucye na dzienniki polityczne mają być zmniejszone, różne systemata ostrzeżeń zniesione, a w miejsce takowych wchodzi postępowanie sądowe w razach przekroczenia. Otzymanie konsensu na dzienniki o tyle ma być ułatwionem, iż rząd nie może odmówić konsensu, jeżeli starający się o niego dopełnił wszystkich przepisanych warunków.

— N. Pan przyjął z rąk bar. Edelsheim nowo mianowanego rezydenta badeńskiego, listy uwierzytelniające go przy dworze cesarskim.

— *Wanderer* zamieszcza list z Opawy z 29go lipca pełen obawy z powodu pogłoski o zamianowaniu Dr. Heina prezesa Izby niższéj Rady Państwa, namiestnikiem Szląska. Dziwią się na Szląsku, który przecież przeważną ma ludność polską, a po części czeską, jak mógłby zostać namiestnikiem ten, który tak widoczne daje dowody swojéj ku słowianom nienawiści. Myli się jednak zdaniem naszem opawski korespondent. Dr. Hein nie zna ani miłości ani nienawiści, lecz jako człowiek publiczny, zna tylko interes.

— Czytamy w *Morgenpost*: „D. 29 bm. obecni tu deputowani polscy zostawili swoje karty (wizytowe) u posła angielskiego lorda Loftus, aby wyrazić swoje podziękowanie za oświadczenia sympatyi objawione niedawno w parlamencie angielskim dla nieszczęśliwych mieszkańców Królestwa Polskiego. Akt ten niema innego znaczenia politycznego. Lord Loftus wywiadywał się wreszcie o mieszkania deputowanych polskich ażeby odwiedziny te odwetować.“

— *Presse* zamieszcza z dnia dzisiejszego depeszę telegraficzną z Tryestu téj osnowy: Rada gminna uchwaliła w adresie do JCMości zaprotestować przeciw orzeczeniu Ministra Stanu Schmerlinga w sprawie języka naukowego, i prosić o zatwierdzenie swojéj własnej uchwały co do tego przedmiotu.

Inna depesza brzmi: Rada miejska postanowiła wczoraj na wniosek Nobilego wyznaczyć komisyę celem wygotowania prośby do tronu o przychylne rozstrzygnięcie kwestyi gimnazyalnej. Nobile, Cumano i Picciola wybrani zostali do tej komisyi. Mniejszość nie wzięła udziału w wyborach.

Królestwo Polskie.

Rząd rosyjski w Królestwie w coraz większą wpada anarchię, samowolność jego usystematyzowana dawniéj w jakieś formy, idzie dzisiaj bez żadnego systemu i kierunku. Gdy jedne władze ogłaszają pozorne i na papierze reformy, przemawiają łagodnie, wzywają obywateli piśmiennie o spółdziałanie nawet w zarządzie policyą, w rzeczywistości inne, a szczególniéj wojskowi rosyjscy i ludzie chcący wszystko w tył gwałtem cofnąć, dopuszczają się czynnie bezprawi, niesłychanych nawet pod rządem Cesarza Mikołaja. Codzień odbieramy i podajemy z różnych stron kraju wiadomości o świeżych gwałtach popełnianych szczególniéj przez wojskowych rosyjskich i podburzone przez nich żołnierstwo, często wódką podniecone, lecz nieraz popełniane i przez urzędników policyjnych. I dzisiaj mamy cały szereg doniesień o bezprawiach znieważających nietylko uczucie narodowe, gwałcących wolność osobistą i wszelkie ustawy, lecz nawet obrażających w najwyższy sposób religię. Podamy tu najprzód opis oburzającego gwałtu, jakiego dopuścił się podpułkownik rosyjski i podkomendni jego w mieście powiatowém Mławie w Płockiem, w dniu 25 lipca, a podamy go zamieszczając jedynie autentyczny dokument, to jest skargę zaniesioną przez miejscowego księdza do Arcybiskupa Metropolity warszawskiego. Skarga ta, mieszcząca w sobie opis gwałtu, brzmi jak następuje:

„Do JO. Arcypasterza najprzewielebniejszego, Arcybiskupa Metropolity warszawskiego.

„W dniu 25 lipca r. b. o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem podpułkownik pułku Ingermanlandzkiego, w mieście Mławie konsystujący, w cztery roty uzbrojonego w bagnety żołnierza, otoczył kościół parafialny dokoła, żołnierzem osadził wszystkie wejścia cmentarza, a nawet mur kościelny i osoby modlące i śpiewające nabożne pieśni zatrzymał do godziny 7mej rano. W tym właśnie czasie żołnierze obraz Boga Rodzicy i ukrzyżowanego Zbawiciela zdarli z figury poświęconej, na cmentarzu kościelnym stojącej, robiąc zapytanie co z temi mają robić?— Podpułkownik odpowiedział: „potłuć i wrzucić w kanał,“ (co jednak z temi obrazami w istocie zrobiono? nie wiem). W trakcie tego ksiądz Rząca, wikaryusz, aresztowany został przez wojsko przy wyjściu z kościoła w kruchcie i osadzony między żołnierzami w stodole gdzie ma doznawać prześladowania, i do tej chwili jest pozbawiony wolności. Żołnierze figurę poświęconą i cmentarz bezcześcili dopuszczając się najgrubszych nieczystości. Oficerowie palili cygara i pili herbatę a wchodząc do kościoła i spacerując po nim, kobiety modlące się zaczepiali, prawiąc najgorsze nieprzyzwoitości! Słowem kościół parafialny w Mławie sprofanowany, a dziś lud błąkający się po mieście obawia się wejść do kościoła.

O takim nadzwyczajnym wypadku mam zaszczyt donieść JW. Arcypasterzowi, z prośbą o udzielenie spiesznej a skutecznej pomocy. Dla tego zaś o tym wypadku donoszę wprost do JW. Arcypasterza, aby prośba moja najrychlejszy odnieść mogła skutek.

„Zostaje z najgłębszem uszanowaniem JW. Arcypasterza. X. Walenty *Chybczyński* Rektor kościoła parafialnego w mieście Mławie.“

Gdy do miasta Kalisza, wchodził niedawno pułk kostromski, złożony powiększéj części z dziczy z głębokiéj Rosyi, a który takiem okrucieństwem odznaczył się w rzezi w Warszawie w dniu 8ym kwietnia, konwojowali go kozacy i bili nahajkami napotkanych na drodze przechodniów z powodu, że władzom wojskowym doniesiono, iż ludność kaliska zamierza przyjąć pułk ten kocią muzyką. W parę dni później kilku oficerów w cukierni w Kaliszu znieważyło jednego z mieszkańców. Ludność miejscowa, wiedząc z postępowania władz, że wymiar sprawiedliwości każdemu jest pozostawiony, inaczéj nikt jéj nie otrzyma, oficerów tych wychodzących z cukierni pochwyciła w parku i sądem doraźnym wymierzyła im karę, któréj podobno długo niezapomną. Uczynić tu winniśmy uwagę, że jak z jednéj strony nie wszyscy ogółem oficerowie i żołnierze rosyjscy tchną nienawiścią do ludności polskiéj i dopuszczają się gwałtów, lecz przeciwnie większość ich oburza się na postępowanie władz rosyjskich i swoich kolegów; tak z drugiéj strony ludność Królestwa nie ma bynajmniéj bezwzględnéj nienawiści do wszystkich Rosyan lub do wszystkich noszących mundur rosyjski, a chociaż widok tego munduru jéj niemiły, gdyż od ludzi go noszących niezliczoną ilość krzywd przez wiek cały poniosła i ponosi, jednak umie odróżniać złych od dobrych i stósownie postępować. I tak, gdy z Kalisza przed przybyciem dzikiego pułku kostromskiego wychodził oddział wojsk, który dość długo tam stojąc odznaczył się łagodnem i ludzkiem postępowaniem, wyprawiono dla kilkunastu oficerów z tego pułku obiad pożegnalny. Przypomnieć znów z drugiéj strony winniśmy piękne postępowanie oficerów i żołnierzy kilku pułków jazdy już to w czasie wypadków warszawskich, już to później na prowincyi.

W Częstochowie często dopuszczają się bezprawi żołnierze stojącego tam pułku, a nawet miejscowy burmistrz powszechnie znienawidzony, którego już chwilowo, w czasie owych 40stu dni swobodniejszych od 27 lutego do 8 kwietnia, z urzędu usunięto i przeciwko któremu następnie liczne skargi popierane dowodami do władz wyższych dotąd bezskutecznie zanoszone. Niedawno gdy zbliżała się ku Jasnéj Górze jedna z kompanij pobożnych, jakie codzień z różnych stron Polski do tego miejsca przybywają, pijany żołnierz zastąpił jéj drogę i człowieka niosącego chorągiew w twarz uderzył łżąc ludzi i ich wiarę. Idący za chorągwią lud chciał się rzucić na napastnika, byłby go może rozerwał, gdyby nie rozsądniejsi widząc w nim prowokatora— gdyż w pobliżu był zasadzony oddział żołnierzy— nie byli skłonili tłumu, aby tę zniewagę dorzucił na szalę kar, którémi naród winy swe dawne okupuje.

Te częste bezprawia jakie się zdarzają w Częstochowie, przypisują poczęści postępowaniu miejscowego burmistrza Grochowskiego, który nie tylko nie ujmuje się za pokrzywdzonymi i nie stara się wyjednać dla nich sprawiedliwości lub ochronić ich swą władzą, ale sam dopuszcza się nieraz bezprawi. Świeżo, bo w dniu 24 lipca, dwaj obywatele pp. Teofil i Edward Płonczyńscy wracając do Warszawy z okolicy Częstochowy, gdzie oglądali dobra jakie chcą nabyć, zatrzymali się na noc w Częstochowie. Wracających wieczorem do hotelu przytrzymał na ulicy patrol z pijanych, jak się zdaje, żołnierzy złożony, a prowadzony przez żandarma, i chciał ich bez żadnego powodu aresztować. Zatrzymani przedstawili żandarmowi, iż nie ma do tego żadnego powodu, a paszporty ich są w hotelu, gdzie ich może zobaczyć jeśli chce iść z nimi. Puszczono ich, lecz zaledwie przybywszy do hotelu położyli się do łóżek, przybywa kilku żołnierzy z żandarmami oświadczając im, że są aresztowani na rozkaz pułkownika. Obywatele protestują przeciwko takiemu postępowaniu, żądają ażeby im pokazano rozkaz na piśmie, i oświadczają, że w każdym razie jeśli chcą ich aresztować niech postawią warty przy drzwiach aż do rana, gdyż oni już wstawać z łóżek nie będą a rano sami przybędą do pułkownika, zapytać go co znaczy takie postępowanie. Żandarmi postawiwszy straż przy drzwiach oddalili się, lecz rano przybyli i odprowadzili aresztowanych na odwach mimo ich żądania aby ich zaprowadzono do pułkownika. Tam spostrzegłszy znajomego sobie oficera, proszą go aby dał znać o tem pułkownikowi i zapytał się go, o co ich uwięziono. Pułkownik przybywa i oświadcza, iż aresztowanie nie stało się bynajmniéj na jego rozkaz ale z polecenia prezydenta czyli burmistrza miasta, on ich przeto uwolnić nie może. Przybył wreszcie ów p. burmistrz, który w istocie aresztować ich kazał a zasłaniał się pułkownikiem, i przyznał, że uwięzić ich polecił z powodu denuncyacyi owych żołnierzy patrol składających, którzy twierdzili, że uwięzieni rozmawiali między sobą o wypędzeniu wojsk rosyjskich. Mimo tłumaczenia się aresztowanych, iż cała ta denuncyacya jest zupełnie fałszywa, żadnym pozorem nawet nie poparta, gdyż wracając do domu nie tylko podobnéj rozmowy nie prowadzili, ale nawet nic z sobą nie mówili, p. burmistrz uwolnić ich nie chciał, i dopiero po złożeniu rękojmi i oświadczeniu, że jadą wprost do Warszawy do wyższéj władzy, uwolnić ich kazał, zastrzegając aby na każde stawili się wezwanie. W istocie natychmiast wyjechali z Częstochowy do Warszawy, lecz na pierwszéj stacyi komisarz policyi zbliżywszy się do wagonu w którym siedzieli i zapytawszy o nazwisko, oświadczył im, że aresztować ich musi gdyż burmistrz Częstochowy zażądał telegrafem ich uwięzienia. Po wykazaniu się jednak paszportami i opowiedzeniu całego zdarzenia, dozwolił im dalszéj podróży. Przybywszy do Warszawy zanieśli zaraz skargę do jenerał-gubernatora Merchelewicza i do Dyrektora Komisyi Sprawiedliwości margrabiego Wielopolskiego. Nie wiemy jaki ta skarga otrzyma skutek, i ujrzymy czy osoby najspokojniejsze, jadące z najformalniejszemi paszportami za interesem, mogą być napastowane, chwytane w nocy i więzione za denuncyacyę pierwszego lepszego pijanego żołnierza, i czy p. burmistrz w Częstochowie może burmistrzować bezkarnie w sposób jaki dotąd niejednokrotnie uczynił.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia. Zdjęte przed niejakim czasem z baszty zamkowej Kurzą Stopą zwanej tarcze z herbami orła, pogoni i krzyża, umieszczone napowrót zostały na wyższem niż poprzednio miejscu.

— *Gazeta Poznańska* pisze: Przed rokiem zdawaliśmy sprawę o restauracyach już to rozpoczętych, już to rozpocząć się dopiero mających niektórych z tutéjszych świątyń i domostw kościelnych; wypada nam przeto donieść teraz o dalszym ich postępie. Co się przedewszystkiem tyczy kościołka Panny Maryi *in summo*, donieść możemy, że po ukończeniu już od dwóch lat restauracyi murów na wewnątrz i zewnątrz nie dawno temu ustawiono na jego chórze nowe organy, celujące wedle zdania znawców tak harmonią i pięknością jak siłą głosów; dalej wystawiono już ółtarz z dębowego drzewa w stylu gotyckim, który po zupełnem wykończeniu mało będzie miał sobie równych i jedną z najpiękniejszych i najcelniejszych będzie ozdób kościoła. Wykonał go tutejszy majster stolarski, pan Zeyland, któremu istotna należy się pochwała za jego tak wyborne wykonanie. Restauracya wewnętrzna stojąca po za kościołem tym psałteryi, już jest na ukończeniu, tak że na św. Michał będzie mogła być zamieszkaną. Również ukończoną już jest restauracya kaplicy lauretańskiéj obok kościoła bernardyńskiego stojącej.

W roku bieżącym rozpoczęto nareszcie, bodaj czy nie najważniejszą ze wszystkich dotąd przedsięwziętych restauracyj, restauracyę kościoła Bożego Ciała, owego żywego pomnika gorącéj wiary króla Władysława Jagiełły i wiekopomnéj jego małżonki Jadwigi. Tu restauracya części ku południowi leżącéj i całego prawie szczytu zachodniego już ukończona. Aczkolwiek zaś wyrzucenie zewnętrznych murów wapnem odejmuje téj starożytnéj świątyni poważną jéj postać, było ono wszakże koniecznem, aby wystawione na działanie powietrza mury, w niektórych miejscach już nadpsute znacznie, uchronić od dalszych szkodliwych wpływów, i sądzimy, że to ubezpieczy kościół na bardzo długie jeszcze lata. Po ukończeniu restauracyi zewnętrznéj kościół i wewnątrz odnowiony będzie, a to nietylko ściany, ale i niektóre obrazy.

— Sąd policyi poprawczej w Paryżu szczególny wydał temi dniami wyrok. Młody powieściopisarz Mendez, zapowiadający wielki wprawdzie talent, ale obok tego zawczesne zepsucie moralne, skazany został za obrazę publicznej moralności w romansie „Roman d'une heure“ na miesiąc więzienia i 500 fr. kary pieniężnej. Gdy zaś Mendez jest małoletnim jeszcze, przeto zarazem i ojciec jego za „brak wychowania starannego i opieki nad synem“ na zapłacenie tej kary i kosztów procesu solidarnie ze synem swoim skazany został.

— Z licznych opisów burzy w niedzielę, najbardziej jest zapewne uderzającą ta wiadomość, iż pod Schippenbeil nad morzem baltyckiem, podczas kiedy termometer okazywał 24 stopni ciepła, powstała burza, podczas której śnieg pruszył.

— Jutro w piątek d. 2 sierpnia, NMP. Anielskiéj i Ś. Alfonsa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(K. J. D.) Niedawno temu czytaliśmy świeżo ogłoszoną w Paryżu broszurę Stanisława hr. Ostroroga, pod napisem: *Rzut oka na domy zleceń ziemian polskich, ich zawiązek, wpływy i przyszłość.*— O téj broszurze, czyli raczéj o objawionych w niéj zdaniach, chcemy tutaj w krótkości wyłuszczyć naszą opinią.

Myśli p. Ostroroga objawione w piśmie w mowie będącém, jakkolwiek już znane a zatem nie noszące cechy oryginalnego pomysłu, zajmują jednak jako obchodzące dobro społeczeństwa naszego. Zdaje się wszelako, iż wyłuszczone w owem piśmie uwagi, nie są jak na teraz koniecznie na czasie; albowiem przypuściwszy nawet, iż w narodzie polskim upowszechni się chęć do zawiązywania stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych, i że brat szlachcic pojmie nareszcie potrzebę oszczędności, wytrwałej pracy i ścisłéj akuratności handlowéj, starozakonni zaś ożywieni duchem nowoczesnych idei i solidarności narodowéj, zejdą z drogi monopolizmu na inny tór, dozwalający im zjednoczenia ich kapitałów i wrodzonego sprytu z usiłowaniami właściwych krajowców w przedmiocie dobra ogólnego; to jednak niechaj mi wolno będzie podać pomyślny rozwój tych, we wspomnionéj broszurze na oku mianych stowarzyszeń, ze względu na dzisiejsze położenie kraju, w niejaką wątpliwość.

Cóż bowiem jedno lub drugie z rzeczonych stowarzyszeń wtedy pocznie, jeśli rząd Aleksandra II. odejmie wszelką opiekę ich przedsięwzięciu? co więcéj jeśli w usiłowaniach stowarzyszeń upatrzy poparcie celów politycznych, np. jeśli spedycyą towarów podejrzywać będzie o transport broni lub pism prowokujących?— Co pocznie takie stowarzyszenie, jeśli skutkiem tych podejrzywań rząd jak to mówią *ni z tego ni z owego* usunie zdolnych sterowników przedsiębiorstwa jak tego mieliśmy już przykłady?— Cóż pocznie stowarzyszenie, jeśli rząd skutkiem swojéj jakiejś tam rachuby, wzbroni z kraju wywozu zboża a nawet innych produktów (co już nieraz bywało) *niby to w interesie kraju*; lub jeśli utrudni jeszcze bardziéj uiż teraz przywozu towarów z zagranicy, również *niby to w interesie kraju*? (Przytoczone w tym ustępie listu przez sz. korespondenta wypadki, chociaż możebne, nie powinny jednak ani odstręczać ani zachęcać do zakładania spółek komisowo-handlowych czyli Domów Zleceń, a jeden zarzut nie jest uzasadniony. I tak na pytanie korespondenta, co pocznie spółka jeżeli jej rząd odejmie opiekę? odpowiemy, że rząd nie może opieki odjąć, bo żadnej nie daje Domom zleceń, ani jej Domy nie żądają, ale tylko zostają pod ogólnem prawem handlowem. Co do zarzutu, iż nie należy zakładać Spółek handlowo-komisowych, bo mogą być zakazane, odpowiemy, że w takim razie nie należałoby żadnych instytucyj lub towarzystw i spółek zakładać, bo pod rządem samowolnością się kierującym każde może być zakazane; a mimo tego nie należy rąk opuszczać. P. R.)

Skoro Szanowny autor w mowie będącéj broszury potrafi następnemi wyjaśnieniami swojemi uchylić teraz przytoczone wątpliwości, a to odpowiadając jeśli można na powyżéj postawione pytania; natenczas jeszcze dosyć czasu będzie do wejścia w bliższy rozbiór środków, zapewniających według jego mniemania rozwój nadmienionych instytucyj. Obecnie zaś zdaniem naszem potrzeba nam dopiero przygotowywać tło czyli podstawę dla owych *domów zleceń*, a to przez wprawianie się w oszczędność, i skutkiem tejże przez wyłamywanie się z pod wpływu lichwiarzów; nadewszystko potrzeba nam przysposabiać tę podstawę dla nich przez przestrzeganie w jakim takim wprawdzie, ale już teraz istniejącym handlu téj ścisłéj akuratności, tego dotrzymywania terminu, miary i wagi, nakoniec téj rzetelności w oddawaniu umówionego gatunku produktów, bez zachowania których *handel musiałby być prostem oszukańswem*, które przeto są *conditio sine qua non* wszystkich układów kupieckich, bez których upowszechnienia zatem domy zleceń na żaden sposób nieprzyjęłyby się u nas, gdyż nie nalazłyby właściwego dla siebie gruntu.

Trzeba i to dodać jeszcze, iż rodacy nasi będący za granicą w styczności z domami handlowemi, niemało przysłużyliby się naszéj społeczności ogłoszeniem dzieł popularnych, mogących nauczyć teoryi handlu i buchalteryi kupieckiéj tych wszystkich, którzyby przyswojenia sobie owych przedmiotów uczuwali potrzebę, a których poczet jest dnia dzisiejszego u nas niemały. Wiadomo bowiem, iż świadomość teoryi musi poprzedzić wykonanie praktyczne, a tém bardziéj w niniejszym razie, ponieważ wchodząc w zawód dla nas zupełnie nowy, musimy poznać i zbadać gruntownie wszelkie jego warunki, aby sprostać tém snadniéj w każdéj przygodzie nieprzewidywanym przypadłościom.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	72	4	75	4	37½	4	50	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	20	4	25	4	—	4	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	3	—	3	10	2	75	2	90	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	90	—	—	1	80	—	—	—	—
„ grochu	5	25	5	50	5	—	5	15	—	—	—	—
„ jagieł	7	50	8	—	7	—	7	25	—	—	—	—
„ fasoli	5	50	5	60	5	—	5	25	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	3	—	—	—	2	85	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	6	25	6	50	—	—	6	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	2	40	2	50	—	—	2	20	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	80	—	65	—	75	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	19	—	23	—	17	—	18	—	14	—	16
„ „ z drobnego	—	18	—	20	—	15	—	16	—	—	—	13
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	25	—	26	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	90	—	—	—	87½	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	65	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	40	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	25	1	40	1	15	1	20	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	90	—	95	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	62½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 30 lipca 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Lwów 31 lipca. Joachim Chomiński wybrany został ponownie posłem na sejm w Bełzie.

Zagrzeb 31 lipca. Na posiedzeniu sejmowem była dziś na porządku dziennym propozycya królewska względem wysłania deputowanych do Rady Państwa. Stojanowicz przemawia bezwzględnie za niewysłaniem i broni swojéj poprawki, aby wcale nie obradować nad propozycyą królewską. Buglewicz również jest przeciw wysłaniu i wnosi poprawkę do wniosku Priczy, która po wydrukowaniu będzie rozdaną między posłów. Kwaternik poleca swój wniosek mający na celu zupełną niezawisłość tak od Wiednia jak od Pesztu, żądając, aby go Izba wzięła pod rozbiór i uchwaliła. Vrbanczyc broni wniosku większości wydziału centralnego z niejakiemi zmianami; nad kwestyą będącą na porządku dziennym można dopiero obradować po odzyskaniu zupełnem konstytucyi dawnéj królestwa troistego, tudzież zupełnych jego granic, a następnie po określeniu i utrwaleniu stosunku tego królestwa do Węgier i do reszty monarchii austryackiéj. Iliaszewicz żąda, ażeby skoro wniosek wydziału centralnego upadł w zasadzie bez obradowania nad nim, wejść w układy bezpośrednie z koroną i zawrzeć z królem umowę w tym względzie. Jutro dalszy ciąg obrad.

Medyolan 31 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Neapolu z dnia wczorajszego: W Gieja zaszła utarczka między powstańcami a wojskiem; pierwsi stracili 80 ludzi w zabitych. Pogłoska o aresztowaniu arcybiskupa nie potwierdza się. Dziennik *Corriere del Mezodi* został zabrany z powodu okazywania współczucia dla sprawy króla Franciszka IIgo. Urzędownie donoszą z Neapolu: W powiecie Benevento ukazało się kilka band powstańczych. Z Avellino, Potenza i Cosenz otrzymano doniesienia o ruchach powstańczych wielkiego znaczenia. W Accletta, w prowincyi Salerno reakcya wybuchła; wysłano tam legię węgierską dla stłumienia ruchu.

Londyn 31 lipca. Wczoraj wybrano w City kandydata liberalnego Westona Wood deputowanym do Izby niższej w miejsce lorda Russela. Wood otrzymał 5640 głosów, a przeciwny kandydat lord major londyński 5148 (Wybór ten odbył się z powodu, że lord Russel reprezentujący od lat tyle city londyńską w Izbie niższej, mianowany został parem i zasiadł w Izbie wyższej. P. R. Cz.).

Londyn 31 lipca. Według doniesień z Nowego Jorku z 20go, wojska związkowe posuwając się pod Rochmond, wzięły umocowane Dalbram pod Manassas.

Kopenhaga 31 lipca. Wczorajszy *Dagbladet* mniema, że rząd przedstawia obecnie na budżet r. 1861 mniejszą kwotę jaką Holsztyn ma wnieść do ogólnego budżetu państwa, lecz że w r. 1862 zadawalniającego można się spodziewać załatwienia kwestyi budżetowéj.

Co do sprawy węgierskiéj—nic nowego nie przybyło. Nie mamy nawet wiadomości, czy dziś zaczęły się rozprawy w sejmie peszteńskim nad reskryptem królewskim, lub czy, jak się domyślają, jeszcze takowe odłożono, aby wygotowany referat Deaka przyjąć *en bloc* lub odrzucić. Rozprawy sejmu chorwackiego nad przysłaniem do Wiednia deputowanych, niewypadają dotąd korzystnie dla pełnéj Rady państwa.

Izba niższa Rady państwa skończyła obradować nad sprawą zniesienia lennictw. Utrzymuje się znów pogłoska, że prezes tego zgromadzenia Dr. Hein ustępuje, a miejsce jego zajmie Dr. Hasner, wiceprezes. Dzienniki pruskie, których o przyjaźń dla Słowian nikt nieposądzi, uznają, że Dr. Hein jest niepodobnym nadal, tak wyraźnie jest on stronniczym i tak nieparlamentarnym.

Donau Ztg zaprzecza wieściom o nowéj pożyczce austryackiéj, twierdząc, że rząd tylko na drodze przepisanéj konstytucyą załatwiać chce sprawy finansowe; dopóki zaś do tego nie przyjdzie, skarb wystarczy na opędzenie potrzeb bieżących.

Walka jaka się toczy w łonie rządu rosyjskiego między dwoma stronnictwami nieraz przez nas określanemi, to jest partyą pseudo liberalną i stronnictwem mikołajowskiem despotycznem, objawia się w każdym kroku, w każdem działaniu władz rosyjskich w Królestwie. Gdy jedne władze pozornemi ustępstwami i ułudnemi reformami albo liberalnie brzmiącemi frazesami starają się ułagodzić i ułudzić naród, drugie rzucają się do bezprawia i gwałtu, aby przemocą rozwój ducha narodowego stłumić i dawny system despotyczny utrzymać. Odmienność stosunków w Cesarstwie, gdzie rząd jest tylko despotyczny lecz własny, a w Królestwie i prowincyach Zabranych, w których rząd jest nietylko despotyczny lecz obcy, sprawia, że złe strony obu partyj są tu jeszcze silniejsze i wydatniejsze: w działaniu pierwszéj jest jeszcze więcej nieprawdy i obłudy, w działaniu drugiej więcej bezprawia i gwałtu. Częstsze jest jeszcze to drugie działanie, gdyż łącząc gwałt z fałszem używają go za prowokacyę, aby ruch narodowy moralny i duchowy zepchnąć z drogi jaką postępuje, na której nie mają przeciw niemu środków, i wprowadzić na błędny tór, na którym zwichnięty łatwoby stłumić można. Wyżej podajemy kilka doniesień o świeżych bezprawiach popełnionych przez wojskowych rosyjskich i żandarmeryę, między któremi gwałt w Mławie wywołał powszechne oburzenie, a skarga przez księdza zaniesiona do czcigodnego Arcybiskupa warszawskiego, wywołała gorliwe z jego strony stanięcie w obronie znieważonej religii, narodowości i wolności osobistej.

Walka dwóch stronnictw w rządzie rosyjskim, o której wyżej wspominamy, przechyliła się, jak się zdaje, teraz chwilowo na stronę tak zwanej liberalnej partyi ks. Gorczakowa, obstającej za przymierzem z Francyą, i obiega właśnie po dziennikach europejskich wieść, że nie przyszło teraz do skutku ściślejsze przymierze między Rosyą, Austryą i Prusami. Pod tym względem przypomniemy tu nasze mniemanie, że jak niewierzylimy, aby dzisiaj zawierano przymierze bardzo ścisłe, zaczepno odporne, tak z drugiej strony przekonani jesteśmy, iż przymierze odporne względem jednej sprawy obchodzącej wszystkie trzy mocarstwa, ponowiono już na zjeździe warszawskim, gdyż zachwiane było przez zachowanie się Austryi i Prus w czasie wojny Wschodniej a następnie przez postępowanie Rosyi i Prus w czasie wojny włoskiej. Cokolwiekbądź, ks. Aleksander Gorczaków zostaje przy kierunku spraw zagranicznych w Petersburgu, a dyplomaci jednego z nim zdania, na posadach poselskich w Paryżu i w Wiedniu.—Cesarz Aleksander jadąc do Krymu ma odbyć po drodze kilka przeglądów wojsk, a między innemi przegląd 5go korpusu na Ukrainie. Listy z Petersburga donoszą, że 18 sierpnia wyruszy z téj stolicy w podróż.

Pogłoski o przyjeździe króla szwedzkiego do Paryża i przygotowaniach do przyjęcia jego utrzymują się po dziennikach szwedzkich; osoby lepiéj świadome twierdzą, że podróż ta niema na celu odnowienia przymierza zaczepno-odpornego, do jakiego dała była niegdyś powód wojna wschodnia i plany wojenne państw zachodnich na morzu baltyckiem; lecz że jedynie idzie teraz o pośrednictwo Cesarza Napoleona w sprawie duńskiéj, którą rząd szwedzki chciałby załatwić bez upokorzenia Danii.

Wysłannik króla Wiktora Emanuela margr. Torrearsa przyjmowany z zapałem w Szwecyi, przybył 28go lipca do Kopenhagi, jak już doniosły telegrafy. Wieczorem wielką wyprawiono owacyę margrabiemu z pochodniami, mowami i śpiewami. Torrearsa odpłynął nazajutrz do Sonderburga, dla widzenia się z królem. Skutkiem tych odwiedzin na obu dworach skandynawskich, będzie uznanie Królestwa włoskiego.

Zagraniczny świat polityczny jest teraz tak cichy, że najlżejsza wieść polityczna rozlega się długo po dziennikach tysiącznem powtarzając się echem, różnotonnie brzmiącem. Taką wieścią jest pogłoska o podróży króla pruskiego, zaproszonego przez cesarza Napoleona do obozu pod Chalons, która coraz głośniejszym i pewniejszem brzmi echem po dziennikach francuskich a nawet i pruskich. Między wnioskami jakie z téj podróży wyprowadzają, znajdujemy i ten, że w przybyciu monarchy pruskiego do Chalons należy widzieć potwierdzenie mniemania, iż nie odnowiono przymierza rosyjsko-austryacko-pruskiego. Korespondenci jednak z obozu pod Chalons do dzienników francuskich i belgijskich donoszą, iż tam poczyniono wprawdzie przygotowania na przyjęcie Cesarza Napoleona i odnowiono pałacyk w kształcie baraku zbudowany, lecz nie widać przygotowań na przyjęcie innych gości. W połowie sierpnia ma być już Cesarz w Chalons.

Z Włoch nic nowego prócz wyjaśnień danych przez dzienniki francuzkie a przyniesionych w treści depeszą wczoraj w dzienniku naszym zamieszczoną o sporze a raczej kłótni między dowódzcą załogi francuzkiej w Rzymie, jenerałem Goyonem a papiezkim ministrem wojny monsignorem Merode.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 1 sierpnia. Na posiedzeniu Niższéj Izby parlamentu Griffith domagał się przedłożenia depesz Dunlopa z Wiednia, (sekretarz poselstwa angielskiego w Wiedniu, który bawił w Peszcie) tyczących się Węgier. Lord Palmestron wzbraniał się tego uczynić, albowiem depesze te są natury poufnéj, nadmienił oraz, iż Anglia w sporze austryacko-węgierskim zachowa się neutralnie. Minister dodaje, że nie chce wyrazić wcale opinii jakiejkolwiek w téj sprawie, wszelako objawiają się życzenia, aby Austrya przez spokojne załatwienie zachodzącéj niezgody, utrzymała się na stanowisku potężnego mocarstwa.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio	"	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	tal.	72¾	72
Srebro nowe	złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie	"	11 35	11 15
Napoleondory 20-fr.	"	11 10	10 90
Dukaty holenderskie ważne	z	6 50	6 40
" austryackie	"	6 60	6 50
Listy zastawne galic. z kupon na mon. kon.	"	86 —	85 —
" " " na wal. aust.	"	81 75	81
Obligacye indemn. z kuponami	"	67 75	66 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	"	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	"	146½	146½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½
Wiedeń 1 sierpnia (telegraf.)		złr.	c.
5% Metaliki		68	5
5% Pożyczka narodowa		80	85
Akcye banku narod. wiedeńs		745	—
" banku kredytowego		173	—
Srebro		137	25
Londyn 10 funt. szterl.		138	30
Dukat pojedynczy		6	50
Wiedeń 31 lipca.			
Pożyczka skarbowa			
5% Metaliki na wal. austr.		62 80	62 65
5% Pożyczka narodowa		80 90	80 75
5% Metaliki na mon. konw.		68 15	68 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi		90 50	89 50
5% " " węgierskie		69 50	68 50
5% " " chorw. słow. ban.		69 50	68 50
5% " " galicyjskie		66 25	65 75
5% " " bukowińskie		65 50	64 75
5% " " siedmiogrodzkie		65 50	65 —
5% " " innych krajów kor.		88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka		90 —	89 —
Listy zastawne			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
" " " 6 letnie		103½	102½
" " " 10 letnie		98 —	97 —
" " " losowane w wal. austr.		86 70	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie		86	85 —
Pożyczki loteryjne			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		84 15	84 —
" " " z r. 1839 całe		116·50	115 50
" " " z r. 1854 na 4%		89 15	88 90
Bilety rentowe Como		7 —	16 50
Losy zakładu kredytowego		117·75	117.50
" tryestskie na 4½%		125½	124½
" żeglugi par. na Dunaju		96 50	96 —
" Księcia Esterhazego na 40 złr.		96 —	95 —
" Księcia Salm " 40 "		37 —	36 50
" Księcia Palffy " 40 "		38 25	37 75
" Księcia Clary " 40 "		35 —	34 50
" Hr. St. Genois " 40 "		38 25	37 75
" Miasta Budy " 40 "		36 75	36 25
" Księcia Windischgrätz 20 "		23 —	22 50
" Hr. Waldstein " 20 "		23 50	23 —
" Hr. Keglewicza " 10 "		15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe			
Akcye banku narod. austr.		747	745
" zakładu kredytowego		173 70	173 50
" żeglugi parowéj na Dunaju		424	423
" kolei północnéj Ces. Ferd.		1953	1952
" " rządowéj		268 —	267·50
" " zachod. Ces. Elżb.		168 50	168 —
" " Pardubickiéj		120·75	120·50
" " Nadcisańskiéj		—	147
" " Południowéj		222½	221½
" " Galicyjskiéj		148 —	147 75
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 75	116·50
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117 10	116 90
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 25	117·10
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 —	102·75
Lipsk 100 tal.	4		
Liworno 100 lirów	7		
Londyn 10 funtów	6	138 70	138·50
Paryż 100 franków	5	54 85	54 75
Waluty			
Cesarskie korony		—	19 —
" pół korony		—	—
" dukaty na wagę		6 60	6 58
" " obrączkowe		6 60	6 58
Złoto al marco		—	6 55
Napoleondory		11 4	11 1
Suwereny		—	19 15
Frydryki		—	11 65
Luidory		—	11 30
Sowereny angielskie		—	13 95
Imperyały rosyjskie		—	11 33
Srebro		137½	137
" kupony		137½	137
Talary związkowe		—	—
Pruskie bilety kasowe		2 7	2 6
Lwów 30 lipca.			
Dukat holenderski		6 58	6 50
" austryacki		6 60	6 53
Półimperyał rosyjski		11 45	11 25
Rubel rosyjski		2 19	2 16
Talar pruski		2 9	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.		81 40	80 60
" " " " w mon. kon.		85 30	84 50
Oblig. indemn. bezkupon.		66 50	65 50
Pożyczka narodowa bez kupon		81 40	80 40
Warszawa 30 lipca.			
Półimperyały	rubli	—	5 73½
Obligi skarbowe		92 16½	—
" kupon		—	1 33⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	4 93⅔	14 90⅔
" kupon		—	6⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		67 —	66 25
Wrocław 31 lipca.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj		73	—
Polskie bilety bankowe		—	85
" listy zastawne		85	—
Poznańskie listy zastawne 4%		—	101⅞
" " " 3½%		—	96⅞
Obligi kolei krak.-szląsk.		—	—
Paryż 30 lipca.			
Renta 3%		67	80
Londyn 30 lipca.			
Konsole		90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 31 Lipca do 1 Sierpnia.

HOTEL POLLERA. Ks. Hilary Zacharowicz dziekan, Eliasz Madurowicz prawnik z Rosyi. Ludwik Emeritsch prywatny z Preszburga. Wincenty Fedorowicz wł. dóbr z Przeworska. Rafałowiczowa Rozalia prywat. z Mołdawii. Marya Portugalo pryw. z Pułtawy. Adolf Falfalt kup. z Königgrätz. Jan Łastawiecki, Bogusław Horodyński ob. z Galicyi. Cypryan Nienowski ob. z Królestwa. Robert Riedel kupiec z Berna. G. Scheidt kup. z Wiednia. August Vasfall kup. z Prus.

Wyjechali: August Bielowski dyr. bibl., August Bartl techn., Robert Kuzyna kupiec. Ludwik Emeritsch pryw. do Wiednia. Wincenty Fedorowicz wł. dóbr do Przeworska. Rozalia Rafałowiczowa, Marya Portugalo pryw. do Franzensbadu.

HOTEL SASKI. Edward Sitkowski wł. dóbr z Lubelskiego. Rafał Sanocki, Jan Sanocki właś. dóbr z gub. Mińskiéj. Ignacy Bertrand ob. z Warszawy. Józef Łucki ob. z Galicyi. Józefa Łubieńska ob. z Warszawy Hr. Aniela Ryszczewska wł. dóbr z Wołynia. Adolf Rogalewicz urz. skarbu. Antoni Korzeniowski sędzia tryb. cyw. z Warszawy.

Wyjechali: Leon Daufer komisant do Bawaryi. Zofia Sobańska do Franzensbadu Franc. Krug do Wiednia. Rudolf Stantigl do Galicyi. Tadeusz Wiesiołowski do Protochowa. Wróblewski W., Rozenzweig Zygm. do Królestwa. Emilia Mittag, Feliks Niemira do Warszawy. Ludwik Niemojewski do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Zbyszewski, Adam Zajączkowski, Alojzy Kondratowicz ob. z Królestwa.

Wyjechali: Wilhelm Strassny technik do Wieliczki. Eleonora Dębowska ob. z Warszawy. Stanisław i Edward Homolaczowie wł. dóbr do Gnojnika. Nerodi Ferd. technik do Wieliczki. Emilia Błeszyńska wł. dóbr do Karlsbadu. Oraczewski Ludwik wł. dóbr, Wittenstern kuz. do Królestwa. Hochfeld Artur kup. do Przemyśla.

HOTEL ROSYJSKI. Książę Worońcow Szymon jen.-adjut. z Rosyi. Paweł Lachmann wł. dóbr, Józef Halkenberg pryw., Emil Thierry Mieg fabr. z Prus. Han. Romer, Teofil Czedak, Eugeniusz Toth, Antoni Ossuhal technicy z Wiednia. Antoni Turski wł. dóbr z Polski. Karolina Byszewska żona urzędnika z Warszawy, Marya Koszowska ob. z Wiednia.

Wyjechali: Książę Worońcow Szymon do Wiednia. Paweł Lachmann wł. dóbr, Józef Hallenberg pryw. do Prus. Antoni Bogdański ob. do Królestwa.

Urzędowe.

Konkurs.

[Nr. 208] W celu obsadzenia posady praktykanta konceptowego przy tutejszem Magistracie z adjutum rocznem 315 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 15go Września r. b.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania dowodami zaopatrzone za pośrednictwem swéj przełożonéj władzy do Prezydium Magistratu i wykazać się z wieku, ukończonych studyów prawnych i odbytych teoretycznych egzaminów rządowych, tudzież znajomości języka niemieckiego i polskiego oraz wyjaśnić, czyli w jakim stopniu i z którym z Urzędników Magistratu są pokrewnieni lub zpowinowaceni.

Z Prezydium Magistratu k. gł. Miasta Krakowa
Dnia 29 Lipca 1861 r. (858-1-3)

Sprzedaż koni stadowych!

Jak w przeszłym, tak równie i w bieżącym roku sprzedawanemi zostaną przez publiczną licytacyę najwięcéj ofiarującemu:

nadliczbowe, zupełnie dobre konie stadowe, a mianowicie w wojskowéj stadninie w Mezöhegyes w Węgrzech około 40 sztuk, w wojskowéj stadninie w Radoszynie (Radautz) na Bukowinie około 70 sztuk, mających po 4½ lat.

W większéj części znajdują się pomiędzy temi końmi **klacze**, która to okoliczność zapewne bardzo pożądaną będzie.

Powyższe licytacye odbędą się w Mezöhegyes na dniu **13 Sierpnia**, — w Radoszynie zaś w dniu **7 Października** i zaczynać się będą o godzinie **9**éj przed południem; do czego chęć kupienia mających zaprasza się.

Od ck. jeneralnej Inspekcyi wojskowych stadnin.

Wiedeń d. 9go Lipca 1861. (802-3)

Inseraty.

Do wiadomości Pszczelarzy i właścicieli Pasiek!

Aby dzieło moje pszczelnicze:

NAUKA DLA PASIECZNIKOW,

przeszłego roku we Lwowie w 3ch tomach wydane,

uczynić przystępnem pszczelarzom mniéj zamożnym, szczególnie mniejszym posiadaczom ziemi i nauczycielom ludowym, zniżyłem cenę onegoż na 2 złr. 50 centów.

Kto więc zechce nabyć takowe, raczy tę kwotę przesłać **wprost do mnie** przez pocztę Przemyślany **franco**, a otrzyma odwrotną pocztą wszystkie trzy tomy na miejsce wskazane.

Przemyślany w Brzeżańskim d. 1 Lipca 1861.

(810-3) **Julian Lubieniecki**

Dobry interes do zrobienia!

Potrzeba 20,000 złr. dla uregulowania bieżących interesów. Ktoby miał pieniądze do umieszczenia na pewną hipotekę, niech się zgłosi albo do właścicielki J. Hr. K. poczta Baranów, albo do pana **Morawskiego** w Tarnowie, a może w procencie zadzierżawić dwa folwarki: MIĘDZY-WODZIE i BARAŃSKA alias GOŁEGO WÓLKA. (859-1-2)

DOWODY (857-1-3)
Komisyi Centralnéj Likwidacyjnéj Królestwa Polskiego
kupuje Kantor Wekslowy
Alberta Mendelsburg
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj pod N 76 na dole obok kościoła św. Piotra.

W Aptece pod Barankiem Wojciecha MOLĘDZINSKIEGO w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flon, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi drażnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Srodek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Srodek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Srodek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld aine; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem,—ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Bracherium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę,—*Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,—*Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bólu zębów i do konserwowania zębów.

Sirop de Berthé à la Codeine, posiada w wysokim stopniu własność uśmierzenia kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastylki Berthego.

Pigułki z jodkiem żelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na blednicę.

Pigułki i balsam doktora de Laville, środki doświadczone jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem używany.

Pomade epispastique d'Albespeyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wezykatoryach.

Szpryczki szklanne, proszki Seidlickie Moll'a i w. i.

ŚRODEK MORĄSA na wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jako też i przyjemności.

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty. W urządzeniu tego środka uważano na skład chemiczny włosów i starano się znaleźć środek między częściami pobudzającemi i wzmacniającemi.

Jedynie prawdziwy ten środek urządza się w fabryce

A. Moras & Comp. w Kolonii,

Cena 1 flaszki **1** złr. **50** nkr. — Z opakowaniem do przesyłki **1** złr. **80** nkr. walutą austr. (185-7-11)

WODA NA OCZY

Dra Rommershausena,

od kilkunastu lat znana i doświadczona jako najzbawienniejszy środek, i licznemi świadectwami stwierdzona. — Cena 3 złr. 20 kr. za flaszkę, — zaś z opakowaniem do przesyłki 3 złr. 50 centów.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i z Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Pensya dla Panien w Wiedniu

w gmachu zakładu kredytowego (*Creditanstaltsgebäude Nr. 324-28, IIIte Stiege*) w zdrowych, przyjemnych i obszernych lokalach, przyjmuje uczennice do zupełnego wykształcenia we wszystkich przedmiotach naukowych, obcych językach, rysunkach, udzielone również bywają lekcye tańca, i wszelkich robót kobiecych. Zaszczytnie znane nauczycielki wykładają przedmioty naukowe: *Miss Byron* z Londynu udziela angielskiego, a p. *Verbigeir* z Paryża, francuzkiego języka. Uczennice oddane są pod dozór Guwernantki francuzki. Na żądanie wykłada się równie język państwa austryackiego, nauka pływania, śpiewu i muzyki za osobném wynagrodzeniem.— Bliższe szczegóły udziela ustnie, lub na listy frankowane.

Hermina Didiere Brozowska,
(796-3-12) przełożona Zakładu.

Od solitera

leczy pod zupełną gwarancyą w przeciągu dwóch godzin bez bólu i niebezpieczeństwa *Dr. Rudolf Feltschik w Opawie* (Troppau). Honorarium i lekarstwo 5 złr. w. a.

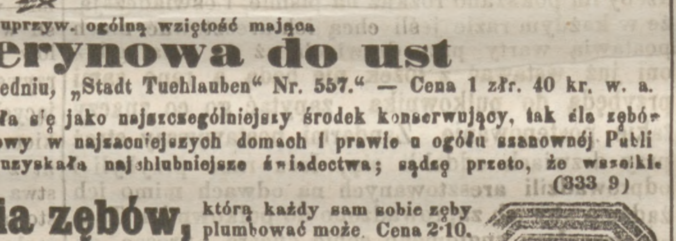
Listy i przesyłki pieniężne uprasza się franco nadsyłać.

Polecenie.

W skutek umieszczonego anonsu w dzienniku *Presse* przez Dra *Rudolfa Feltschika* w Opawie, o radykalnem leczeniu od solitera, wypróbowałem tenże środek w trzech wypadkach, które najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone zostały.

Polecam zatem wyżéj wymienione lekarstwo wszystkim cierpiącym na solitera, jako prawdziwie skuteczne, a to tem więcéj, iż dla taniości i biedniéjsza klasa takowe nabywać może.

Dr Ignacy Kohn,
(803-3-8) w Rzeszowie.

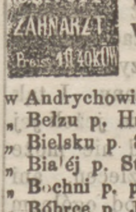


Ces. król. wyłącznie uprzyw. ogólną wziętość mająca

Woda Anaterynowa do ust

J. G. POPPA, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „Stadt Tuchlauben" Nr. 557." — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem. (333 9)



Masa do plumbowania zębów, którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

Ck. wyłącznie uprzywil. PASTA ANATERYNOWA do zębów. — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.



Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie

w KRAKOWIE: p. *Tomasz Górecki*, p. *Józef Jahn* i p. *Leon Feintuch*; we LWOWIE: p. *P. Mikolasch*, p. *Laneri*, p. *Tomanek* i p. *Bierzecki* aptekarze, p *Hoffmann*, p. *Bonifacy Stiller* i p. *Józef Klein* kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
" Bełzu p. Hrymak aptek.
" Bielsku p. Schafran.
" Białéj p. Stanko aptek.
" Bochni p. p. Niedzielski.
" Bóbrce p. Jak Zarnitz.
" Brodach p. apt. Deckert.
" Buczaczu p. Czerkawski.
" Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
" Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p. Schally.
" w Drohobyczu p. Klaskowski,
" Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
" Dobromilu p. A. Krotowski.
" Grybowie p. A. Muszyński.
" Jarosławiu p. Ign. Bajan.
" Kołomyi p. H. Laden.
" Krynicy p. M. Nitribitt apt.
" Lublanach p. Jan Glatz.
" Lutowiskach p. M. Koniecki.
" Monasterzyskach p. Lipzchütz.
" Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
" Przeworsku p. apt. Janiszewski.
" Prelantich p. Winternitz.
" Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
" Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
" Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
" Sanoku p. Jaklitsch.
" Stryju p. apt. Sidorowicz.
" Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
" Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
" Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
" Wadowicach p. Foltin.
" Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
" Złoczowie p. Gottwald.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	330‴ 00	+22° 0	33	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	30 04	16 2	94	zachodni średni,	" "		+26°	+13°
1	6	30 03	14 5	81	zach.-poł.-zach.-śred.	deszcz			

UWIADOMIENIE.

Jako właściciel dóbr Dombrówka, Breń, Kowęczyny i Miłowin w obwodzie Tarnowskim leżących, wypowiedziałem p. Edwardowi Hauserowi plenipotencyę do zarządu rzeczonych dóbr i do wszelkich innych czynności w mojem imieniu, o czem dając niniejszą wiadomość, proszę, aby ktokolwiek z zarządu p. Edwarda Hausera do mnie mógł mieć pretensyę, z nią do pana G. Simerlein, jako teraźniejszego mego pełnomocnika w Dombrówce jak najprędzéj zgłosił się.

Za rozkazem pana **hrabiego** v. **Schönfeld**.
(823-1-3) *G. Simerlein.*

UZNANIE.

Likier na żołądek Dr. Krombholza.

Niebędąc wprawdzie słabowitéj konstytucyi ciała, cierpiałem przecież często na rozmaite dolegliwości trawienia, biegunkę i niemoc wnętrzności, co mi jako kupcowi, będącemu najwięcéj w drodze, bardzo dolegało i bardzo mnie zniechęcało. Lekarstwa wszelkiego rodzaju, którym i tak nie sprzyjam, nie zdołały mnie od tego dolegliwego stanu na zawsze uwolnić. Z saméj bojaźni morzyłem się głodem w drodze i nie jadałem żadnego kawałka bez obawy.

Usłyszałem wreszcie o likierze na żołądek, który podług recepty słynnego profesora w Pradze p. Krombholza, bardzo korzystne, nawet nadzwyczajne własciwości miał posiadać i szczególny skutek na organa trawiące wywierać, spróbowałem go i sam, i — tylko temu likierowi zawdzięczam, że **jestem od moich dolegliwości zupełnie uwolnionym.** Z tym likierem żołądkowym w kieszeni jeżdżę teraz bez obawy, jem i piję bez krytycznego dochodzenia, trawię dobrze, i nie wpadam ani w biegunkę ani w jakie inne cierpienia wnętrzności; przecież czasami napiję się nieco tego likieru, chociaż już mógłbym się bez niego całkiem obejść.

Składam zatem p. Purgleitnerowi w Gradcu, który dołożył starania, by prawdziwą receptę na wyrabianie tego likieru otrzymać i takowy wyrabiać, moje publiczne podziękowanie, i jestem mocno przekonany, że każdy w podobnych cierpieniach w tym likierze żołądkowym prędką pomoc znajdzie.

Fr. Leitner, kupiec.
(848-1-6)

Esencyą tę utrzymują:
p. **K. Hermann** i } W KRAKOWIE.
p. **J. Jahn** }
p. **Karol Schubuth** We LWOWIE.

Wieś Dębowa, w obwodzie Tarnowskim ¾ mili od powiatowego miasta Brzostku i gościńca do Węgier prowadzącego odległa, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Ma ta wieś 400 morgów pola ornego w dobréj glebie i 400 morgów lasu, dobrze utrzymanego. Wszystkie budynki gospodarskie, i dom mieszkalny są w dobrym stanie, oprócz tego ma swój młyn na wodzie, gorzelnię z całym urządzeniem i aparatem, i własną propinacyę. Do budynków należy także owczarnia nowa na 800 owiec.

Bliższą wiadomość udzieli na frankowane listy lub osobiste zapytanie W. Dąbrowski Józef w Tarnowie pod N. 224. (860-1-3)

Do wielkiego Składu Węgli przy Kolei żelaznéj

nadchodzą regularnie transporta świeżo z kopalni wydobytego, znanego już z dobrego gatunku, tak zwanego **maszynowego Węgla**, które na wagony, pół wagony, siągi i centnary, po **nader umiarkowanéj cenie** się sprzedaje.

Zamówienia lub obstalunki na takowe uskutecznić także można w Biórze *„Jeneralnéj Ajencyi ck. uprzywilej. Igo Austr. Towarzystwa w Wiedniu."* (809-4-10)

G. Gebhardt, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej pod L. 339.

W HANDLU FRYD. FRIEDLEINA W KRAKOWIE

ulica Grodzka, założony został

Wielki Skład OBIĆ na Pokoje

z pierwszych fabryk zagranicznych i krajowych, jako to:

Francuzkich, Drezdeńskich i Wiedeńskich,

w najwytworniejszym guście i wyborze tak wielkim i tanim jaki dotąd jeszcze nie istniał w Krakowie; tak iż obicia ze szlakami dostać można w tymże składzie na pokój mający:

6 łokci szerok.	8½ długości	4 wysok.	za złr.	4	cent.	20
8 "	" 9	" 4½	" "	5	"	40
8½ "	" 11	" 4½	" "	6	"	50
9 "	" 14	" 5	" "	10	"	—
itd.	itd.	itd.		itd.		

Tudzież rzeźbione sztukaterye do ozdoby sufitów

Bas reliefs Rosety Narożniki

białe i złocone, także Obicia na całe Sufity z Rosetami Narożnikami, oraz wielki wybór

Stor do okien

zalecających się szczególniej **gustem i taniością**

Wszelkie obstalunki uskutecznia się jak najpunktualniej (746-6)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.